

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 21 MAJA 2020 r.



Winnicę sadzi się dla wnuków

ROZMOWA z Maciejem Mickiewiczem, winiarzem z Opola Lubelskiego

STRONA 2

Urzednicy od dróg w parku od technologii?

BIZNES – Mamy pomysły na to, żeby ten park żył – zapowiadały przed rokiem władze Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Jak ustaliliśmy, jeden z nich to wynajęcie pomieszczeń w budynku... Zarządowi Dróg Wojewódzkich. – To mija się z ideą tego miejsca – komentują związani z LPNT przedsiębiorcy

Tomasz Maciuszczak

O tym, że w LPNT nie dzieje się dobrze, pisaliśmy już rok temu. Część działających tam przedsiębiorców, prowadzących tzw. start-upy, skarżyła się na brak woli współpracy ze strony nowych władz spółki. Po naszej publikacji prezes Marcin Wieczorek i członek zarządu Paweł Bryda (w ubiegłym tygodniu zrezygnował z tej funkcji, tłumacząc to względami osobistymi) zaprzeczali tym zarzutom. Zapowiadali też, że niebawem przedstawią swoje plany na to miejsce.

– Mamy pomysły na to, aby ten park w końcu żył. Tu jest ponad 10 tys. mkw., ale w części budynku jest pustynia. Chcemy zmienić ten marazm – mówił wówczas Bryda.

Jednym z pomysłów było utworzenie w niewykorzystanych powierzchniach LPNT Centrum Nauki wzorowanego na warszawskim „Koperniku”. Według zapowiedzi, miało ono powstać w iście ekspresowym tempie, do końca ubiegłego roku. Inwestycja okazała się jednak wcale nie taka prosta do realizacji i na jej powstanie trzeba

będzie poczekać jeszcze co najmniej pół roku. Niedawno rozpoczęły się prace związane z montażem wystaw adresowanych do dzieci i młodzieży.

Drogowcy w laboratoriach?

W ostatnich dniach wśród pracowników parku rozniosła się wieść, że w budynku miałby znaleźć siedzibę Zarząd Dróg Wojewódzkich, który obecnie mieści się przy ul. Turystycznej. W tej sytuacji spółce, w której większościami udziałowcem jest samorząd województwa, za wynajem placu instytucji... podległa temu samemu samorządowi.

– To nietypowy sposób na poprawę stanu finansowego spółki. Zwłaszcza, że urząd ma przenieść się do części, w której znajdowały się laboratoria i gdzie obowiązywały jedno z najwyższych stawek – mówi jeden z naszych rozmówców.

Informacje o bliskich finalizacji rozmowach między LPNT a ZNW potwierdziliśmy w dwóch niezależnych źródłach.

Prezes parku z pytaniami w tej sprawie odsyła nas do Urzędu Marszałkowskiego.



Dziś w LPNT w procesie inkubacji jest 21 spółek. Dla porównania, w styczniu 2019 roku było ich 18. Z kolei najemców komercyjnych jest 82, przy czym 71 prowadzi pod adresem przy Dobrzańskiego jedynie tzw. biura wirtualne

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Na ten moment nie możemy udzielić odpowiedzi na to pytanie z uwagi na prowadzone negocjacje z dużym potencjalnym kontrahentem – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka.

Naturalna rotacja

– Park miał mieć swoją misję. Jednym z głównych zadań było wspieranie star-

tupów, ale obecny zarząd wydaje się nie odnajdować w tej materii. Takich firm jest tam coraz mniej. Owszem, część z nich upada. Ale wiele z tych, które się utrzymują, szuka dla siebie bardziej przyjaznego miejsca. A park zaczyna wracać do schematu, w którym zajmował się głównie wynajmem powierzchni – mówi nam jeden z działających w LPNT

przedsiębiorców. Chce pozostać anonimowy.

Urząd Marszałkowski zaprzecza, by w parku ubywało start-upów.

– LPNT prowadzi Inkubator Technologiczny, którego zasadą jest, że firmy mogą przebywać w nim maksymalnie 2 lata. Po tym okresie przechodzą na wynajem komercyjny. Następuje więc naturalna

rotacja – tłumaczy rzecznik Małecki.

Prorektor nie komentuje

Być może stąd się biorą takie sygnały.

– Nie dotarły do mnie żadne skargi ze strony działających w parku przedsiębiorców – zapewnia prezes Marcin Wieczorek. – Wspieramy start-upy, wiele z nich w naszych laboratoriach robi innowacyjne projekty. Zasady współpracy są bardzo jasno określone i w dwuletnim okresie inkubacji spółki dostają bardzo korzystne stawki najmu. Są jednak zaszłości z ubiegłych lat, które są przez nas prostowane. Niektóre z firm po dwóch latach powinny przejść na stawki komercyjne. Być może stąd takie sygnały.

LPNT jest własnością samorządu województwa w prawie 97 proc. Pozostałe 3 proc. akcji należy do Uniwersytetu Przyrodniczego. Będący przedstawicielem uczelni w radzie nadzorczej spółki prorektor ds. nauki, wdrożeń i współpracy międzynarodowej prof. dr hab. Zbigniew Grądzki nie chciał wczoraj rozmawiać o sytuacji w parku.

Dyrektor szpitala: Nie zrezygnowałem, dostałem wypowiedzenie

ROSZASY KADROWE Wbrew temu co twierdzi Uniwersytet Medyczny, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie wcale nie zrezygnował ze stanowiska. – Znienacka dostałem wypowiedzenie. Nie znam powodów – mówi nam Adam Borowicz, który SPSK1 kierował przez ponad 30 lat

Rektor UM w Lublinie przyjął rezygnację dr n. med. Adama Borowicza ze stanowiska dyrektora Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 – poinformował wczoraj po południu Włodzimierz Matysiak, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Jak się jednak dowiedzieliśmy, dyrektor Borowicz wcale takiej rezygnacji nie złożył.

– Nie złożyłem rezygnacji, rano dostałem wypowiedzenie od rektora. Nagle, bez żadnego uprzedzenia. Nie został podany też żaden kon-



kretny powód – mówi nam Adam Borowicz. – W dokumencie jest informacja, że decyzja obowiązuje od 21 maja, a funkcję przestaję pełnić po okresie wypowiedzenia czyli z dniem 31 sierpnia. W tym czasie jestem zobowiązany do wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego, a w pozostałym okresie jestem zwolniony ze świadczenia pracy.

Dyrektor nie ukrywa, że jest tą sytuacją kompletnie zaskoczony.

– Jest to dla mnie bardzo przykre, że po tylu latach stało się to tak nagle. Kolej-

na przykra sprawa to fakt, że uczelnia poinformowała, że to ja złożyłem rezygnację – mówi Borowicz. Jak dodaje, dziś będzie chciał wyjaśnić tę sprawę. Nie wyklucza też „kroków prawnych”.

W komunikacie przesłanym do mediów, uczelnia informowała też, że pełnienie obowiązków szefa szpitala przy Staszica rektor powierzył dr n. med. Marcinowi Feldo.

– Zastępca dyrektora ds. medycznych SPSK1 pokieruje szpitalem do czasu przeprowadzenia, w ciągu trzech miesięcy, konkursu na stanowisko dyrektora szpi-

tala – czytamy w e-mailu od rzecznika Matysiaka.

Adam Borowicz kierował SPSK1 od ponad 30 lat – od 1985 do 2001 roku i ponownie od 2004 do 2020 roku. W przerwie szefował Lubelskiej Regionalnej Kasie Chorych.

Udało mu się pozyskać środki na rozbudowę i przebudowę szpitala. Inwestycja za ponad 320 mln zł ma się zakończyć w 2022 roku.

Z rzecznikiem Uniwersytetu Medycznego nie udało nam się ponownie skontaktować.

KATARZYNA PRUS

Polak w pole iść nie chce



PRACA Pełne wyżywienie, ubezpieczenie, WC nocleg i stawki nawet 200-300 zł dziennie – tak wyglądają oferty dla pracowników na plantacjach truskawek.

Chętnych brak
STRONA 2

Kolonia jak kompania karna

Wakacje 2020 Kolonie i obozy będą mogły się odbyć, ale organizatorzy wypoczynku wcale się nie cieszą

STRONA 3

ROZMOWA z Maciejem Mickiewiczem, winiarzem z Opola Lubelskiego

Winnicę sadzi się dla wnuków

• Kiedyś Solaris dziś Winnica Rodzinna Mickiewicz. Czy w Polsce z winiarstwa można się utrzymać?

– Winiarstwo to pasja i zawód. Nie jest to wprawdzie lekka profesja, bo wymaga dbałości o uprawę wrażliwych winorośli, troskliwego doglądania procesu winifikacji, znajdowania rynków zbytu i prowadzenia administracji. Wino to wyrób akcyzowy, pod szczególnym nadzorem państwa.

Z winiarstwa można żyć, ale trzeba się profesjonalnie oddać uprawie winorośli na areale 3-5 hektarów. Takie winnice już w Polsce są.

My mamy winorośl na kilku działkach. Na parceli w Bliskowicach, w magicznej Dolinie Wisły, uprawiamy winorośl na 3



FOT. WINNICA RODZINNA MICKIEWICZ

hektarach. Zaczynaliśmy jednak od parceli na brzeżach Opola Lubelskiego, na najwyższym

południowo-zachodnim wzniesieniu.

• **Klimat Lubelszczyzny to bardziej**

Niemcy niż Dolina Rodanu. Jakie szczepy uprawiacie?

– Od samego początku, czyli do 2004 roku, bazujemy na szczepach niemieckich i austriackich. W naszej winnicy zdomowały się: Riesling, Zweigelt, Solaris, Johanner, Muscaris, Cabernet Cortis i Regent.

Winorośl jest czuła na warunki pogodowe. W tym sezonie sprzyjała nam łagodna zima i – póki co – brak przymrozków. Krzewy przetrwały, mają się znakomicie i właśnie zaczynają wegetację. Zaczyna się okres wyczekiwania na dojrzałość owoców, zbiór oraz późniejsza winifikacja, która ma coś z magii. Warto dodać, że winnica to wielopokoleniowa sztafeta. Winiarze mówią, że krzaki sadzi się dla wnuków.

• Czy rośnie popyt na polskie wino?

– Polacy szukają nowych smaków. Po okresie zauroczenia winami z południa Europy coraz częściej pytają się o polskie produkty. My wprowadzamy nasze wina dzięki młodym, odważnym sommelierom z dobrych renomowanych restauracji w stolicy. Warszawa to największy rynek zbytu naszych win. Na mapie dystrybucji jest także Lublin i sąsiedzkie Janowiec i Kazimierz. W beczkach leżakujemy cały przekrój: białe, różowe i czerwone. Wyłącznie ze względów lokalowych nie produkujemy win musujących. Rocznie w nasze winnice „rodzi się” 8 tys. litrów tego magicznego napoju.

ROZMAWIĄŁ: PAWEŁ PUZIO

Polak w pole iść nie chce

PRACA Pełne wyżywienie, ubezpieczenie, WC na polu, nocleg i stawki nawet 200-300 zł dziennie – tak wyglądają oferty dla pracowników sezonowych na plantacjach truskawek. Chętnych brak

Radosław Szczęch

Cena za zebranie lubianki wzrosła w tym roku z 1,4-1,5 zł do nawet 3 zł, ale nawet to może nie wystarczyć, by przekonać Polaków do pracy w polu.

– Normalnie, w szczycie sezonu zatrudniam 35 pracowników, w większości ze Wschodu. W tym roku będę zadowolony, jeśli przyjdzie 10 osób. Ci z Ukrainy, mówią, że boją się pandemii – mówi Grzegorz Rusiecki, właściciel 7-hektarowej plantacji truskawek w Leokadiowie (gm. Puławy), u którego za zebranie lubianki będzie można dostać w tym roku równe 2 zł (30 proc. więcej niż przed rokiem).

Ci najlepsi potrafią zbierać powyżej 150 lubianek dziennie, co przy tegorocznych stawkach daje ponad 300 zł dniówki.

Na pracowników czekają już komplety masek, rękawiczek i płyny do dezynfekcji. Większość owoców na polach jeszcze nie dojrzała, ale robota jest już teraz - do plewienia i do gospodarstw, w których truskawki rosną w tzw. tunelach.

– Najważniejsze, żeby miał kto rwać – mówi Hanna Bienias, właścicielka dwuhektarowej plantacji w Leokadiowie. Pani Hanna nie wyobraża sobie zbiorów bez wsparcia Ukraińców. – Raz podają, że na kwarantannie osoby z zagranicy mogą pracować na plantacji, ale nie mogą zbierać owoców. Innym razem, że mogą to robić, ale pod warunkiem zachowania zasad sanitarnych – denerwuje się. – Zastanawiamy się też, czy nasi pracownicy będą w stanie dotrzeć do nas autokarami, czy też będzie trzeba ich od-

bierać przy granicy. Tak naprawdę nie wiemy jeszcze na czym stoimy

Wiele wskazuje na to, że w tym roku ceny truskawek będą wyjątkowo wysokie. Nie tylko przez wyższe stawki za pracę w polu.

– Nakłady na utrzymanie plantacji są ogromne – mówi Iwona Bachanek, plantatorka z Polesia (gmina Puławy). – Jedna sadzonka potrafi kosztować złotówkę, a my tych sadzonek musimy kupować tysiące, co trzy lata. Nie wolno nam produkować swoich. Do tego dochodzą środki ochrony, podlewanie i wynagrodzenia dla pracowników, bez których nie będziemy w stanie zebrać owoców. W tamtym roku



placiłam 1,40 za lubiankę. W tym na pewno będę musiała zaoferować więcej.

W trakcie sezonu na jej 5,5-hektarowej plantacji pracowało od 15 do 20 osób. Obecnie nie ma jeszcze nikogo.

OFERTY Z PORTALU OGŁOSZENIOWEGO

- **Januszówka:** 2,5-4 zł za lubiankę. Zakwaterowanie, ubezpieczenie, częściowe wyżywienie
- **Karolin:** 15-25 zł/godz., stawka uzależniona od ceny na skupie
- **Stoczek:** 3 zł za lubiankę, wyżywienie, zakwaterowanie, prysznice, toalety
- **Leokadiów:** 150-400 zł dziennie
- **Kletnia k. Ryk:** 4 000-000 zł/mies.
- **Płoskie k. Zamościa:** 35 zł/godz.

Budynek już jest, wystawa się tworzy

SOBIBÓR Trwają przygotowania do otwarcia wystawy w nowej siedzibie Muzeum i Miejsca Pamięci w Sobiborze. Będąca oddziałem Państwowego Muzeum na Majdanku placówka ma zostać otwarta dla zwiedzających pod koniec roku.

Polanę masowych mogił pokryto geowłókniną i białym kamieniem. W ramach prac prowadzonych od 2016 roku w Sobiborze powstał też budynek, który swoją bryłą miał wpisywać

się w przestrzeń po byłym obozie zagłady. Obiekt składa się z przeszklonej sali wystawienniczej (będzie tu wystawa stała) oraz sali wielofunkcyjnej, przeznaczonej m.in. do prowadzenia zajęć edukacyjnych.

Ekspozycja będzie prezentować dzieje obozu w Sobiborze i losy jego ofiar. Znajdą się w niej m.in. nowoodkryte zdjęcia i dokumenty oraz obiekty znalezione w trakcie prac archeologicznych. To przedmioty

osobiste należące do ofiar, artefakty związane z eksterminacją oraz elementy wyposażenia obozu i infrastruktury obozowej.

– Wystawę planujemy udostępnić 14 października. Prace przebiegają zgodnie z planem, ale pewne zmiany w harmonogramie wydarzeń może spowodować sytuacja związana z pandemią – zaznacza Krzysztof Stanek z Państwowego Muzeum na Majdanku.

(TOMA)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biuro Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Nowy oddział. Dla chorych na boreliozę

SŁUŻBA ZDROWIA Oddział zakaźny w Instytucie Medycyny Wsi jest już prawie gotowy. Pierwszych pacjentów m.in. z boreliozą czy koronawirusem będzie mógł przyjąć prawdopodobnie na początku 2021 roku.

– Potrzeba stworzenia takiego oddziału jest bardzo duża. W Lublinie jest tylko jeden oddział zakaźny dla dorosłych, a w całym województwie osiem, w tym jeden dla dzieci. Przy czym liczba pacjentów z boreliozą, którzy wymagają hospitalizacji, stale się zwiększa, a żaden z tych oddziałów się w tej chorobie nie specjalizuje – tłumaczy Magdalena Czarkowska, zastępca dyrektora ds. medycznych Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie. – Blisko 80 proc. pacjentów naszej poradni chorób zakaźnych zgłasza się właśnie z podejrzeniem boreliozy. Nowy oddział ma zapewnić instytutowi możliwość kompleksowej opieki nad pacjentami.

– Będziemy przyjmować pacjentów z różnymi chorobami zakaźnymi, ale specjalizujemy się w boreliozie, mamy zaplecze badawcze w tym kierunku i laboratorium – tłumaczy Czarkowska. – Do tej pory pacjenci z boreliozą, którzy wymagali hospitalizacji trafiali na nasz oddział chorób wewnętrznych, bo nie jest to choroba zaraźliwa.

Na oddziale będą mogli być również hospitalizowani pacjenci zakażeni koronawirusem.

– Oddział powstaje zgodnie z najnowszymi standardami i wymogami dotyczącymi hospitalizacji takich osób. Chodzi m.in. o specjalistyczne systemy wentylacji wirusologicznej – tłumaczy z-ca dyrektora placówki. – Jeśli więc będzie taka potrzeba możemy takich pacjentów przyjąć.

Na zakaźnym przewidziano 20 łóżek dla pacjentów, a także możliwość podpięcia 3 respiratorów. Będzie także sala intensywnego nadzoru.

– Oddział jest fizycznie gotowy, w sensie prac budowlanych. Zostały prace wykończeniowe. Czekamy też na pieniądze z Ministerstwa Zdrowia na zakup sprzętu medycznego i wyposażenia – mówi Czarkowska. – Chcemy, żeby wszystko było gotowe do końca roku, a od stycznia, pod warunkiem otrzymania kontraktu z NFZ, chcielibyśmy przyjąć pierwszych pacjentów.

Stworzenie nowego oddziału kosztowało 8 mln zł (większość pieniędzy pochodzi z resortu zdrowia). Instytut złożył także wniosek do Ministerstwa Zdrowia dotyczący stworzenia laboratorium genetycznego.

KATARZYNA PRUS

Kolonia jak kompania karna

WAKACJE 2020 Kolonie i obozy będą mogły się odbyć, ale organizatorzy wypoczynku wcale nie skaczą z radości. Ich zdaniem, proponowane obostrzenia są nierealne do spełnienia

Agnieszka Kasperska

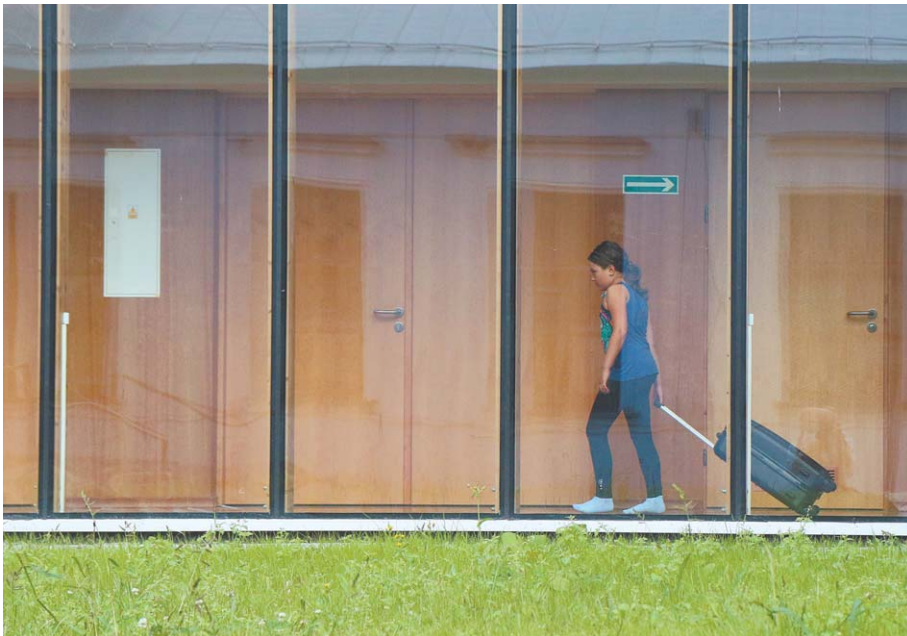
O takich wakacjach, jakie mieliśmy do tej pory, możemy zapomnieć – mówił w połowie kwietnia minister zdrowia Łukasz Szumowski. – Możemy zakładać, że nie będzie kolonii, nie będzie obozów

Od tego czasu stanowisko resortu zdrowia jest systematycznie łagodzone. Nad tym, jak będą wyglądać tegoroczne wyjazdy uczniów, pracują obecnie trzy ministerstwa. Konkretu mamy poznać w przyszłym tygodniu.

– Wytyczne dla organizatorów wypoczynku, które dostaliśmy do konsultacji, nie napawają optymizmem – przyznaje Robert Sajnaj z biura podróży Lutur. – Obostrzenia w proponowanej formie wygenerują dodatkowe koszty, które bardzo utrudnią nam pozyskanie klientów.

Kolonie nie dla wszystkich

Ze wstępnych zapisów wynika, że w obozach i koloniach nie będą mogły brać udziału dzieci, które miały kontakt z osobami skierowanymi na kwarantannę lub były podejrzone o zakażenie koronawirusem. Tym, które na wypoczynek pojadą, regularnie będzie mierzona temperatura. Dzieci z podejrzeniem choroby trafią do izolacji, która będzie musiała powstać na terenie ośrodka.



W ubiegłym roku na kolonie i obozy w Polsce i za granicą wyjechało 1,5 mln dzieci. Polska Izba Turystyki Młodzieżowej wyliczyła, że przy organizacji młodzieżowego wypoczynku pracuje ponad 100 tysięcy osób, a kilka tysięcy placówek (hotelu, pensjonatów, domów wczasowych) jest zorientowanych tylko na tego typu działalność.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

Grupy na obozach nie będą mogły liczyć więcej niż 12-14 dzieci (dziś 15-20). W jednym pokoju lub namiocie spać będą maksymalnie cztery osoby, przy czym na każdą z nich nie mniej niż 4 mkw. powierzchni. Na wypoczynek uczniowie dotrą autokarami wypełnionymi tylko do połowy.

Te przepisy są niedorzeczne

– Ze wstępnego sondażu, który przeprowadziłam wśród rodziców wynika, że

połowa na pewno zrezygnuje z wysłania dziecka na kolonie, a połowa się nad tym poważnie zastanawia – mówi Jolanta Kidaj z Biura Podróży Guliver w Lublinie. – Czekamy na ostateczne decyzje dotyczące wytycznych. Mamy nadzieję, że obostrzenia, pozwolą nam na organizację kolonii nie w formie kompanii karnej, ale rozrywki i odpoczynku. Za niedorzeczne wręcz uważam wysyłanie dzieci dwoma autokarami, skoro dzieci i tak będą miały ze sobą kontakt na miejscu.

– 10-dniowie kolonie kosztowały dotychczas 900-1100 zł. Z tej kwoty 200 zł to koszt transportu. Teraz byłoby to 400 zł, a to nie jedyny koszt dostosowania się do nowych zasad sanitarnych – dodaje Sajnaj.

– Przed epidemią za obozy i kolonie zapisano u nas kilkaset dzieci. Potem były dwa miesiące, kiedy nie działo się zupełnie nic. Od tygodnia zainteresowanie wzrasta, mamy pojedyncze nowe rezerwacje – opowiada Krzysztof Styła, współwłaściciel biura turystyki

przyrodniczej Perkoz. – Jeśli będziemy mogli działać w lipcu i sierpniu to przetrwamy. Przez epidemię straciliśmy połowę sezonu, czyli majowe i czerwcowe wycieczki szkolne. Pytanie tylko o to, jak ta działalność będzie wyglądać. Jeśli w ośrodku będzie mogła przebywać tylko jedna grupa, to nikt nie będzie w stanie ponieść kosztów takiego wypoczynku.

Zabraknie wychowawców?

Problemem może być też znalezienie kadry. Dziećmi nie powinny opiekować się osoby powyżej 60. roku życia. A wychowawcy będą musieli wykazać się wyjątkowym talentem organizacyjnym, bo nie będzie wolno opuszczać ośrodków wypoczynkowych.

– To mają być kolonie stacjonarne bez wyjść do muzeów, na molo czy na Krupówki. Dopuszczalne jest tylko sporadyczne poruszanie się po najbliższej okolicy – słyszymy w jednym z lubelskich biur podróży. – Nie wszystkie ośrodki mają przecież baseny, boiska czy korty tenisowe. Co może zaproponować wychowawca? Film w telewizji, grę w planszówki i dyskotekę? Rodzice nie będą taką ofertą zachwyceni. Ze wstępnych rozmów z nauczycielami wiem też, że i oni na taki wypoczynek się nie pchają.

Wielkie sprzątanie i koni podkuwanie

JANÓW PODLASKI – Skrajne zaniedbanie zwierząt – tak posłanki Koalicji Obywatelskiej oceniają warunki w stadninie koni czystej krwi arabskiej. We wtorek przeprowadziły tu poselską interwencję. A nowy prezes zatrudnił kowali i zarządził audyt

Nowy prezes zaczął od najprostszych rzeczy. Posprzątał końskie boksy, sprowadził kowali, kupił dobry owies, wyrzucił zgniłe siano – donosi w mediach społecznościowych Joanna Kluzik-Rostkowska, posłanka Koalicji Obywatelskiej. Do Janowa Podlaskiego pojechała razem z inną posłanką KO Dorotą Niedziela. Ich wizyta w stadninie to pokłosie niepokojących doniesień medialnych. Dziennik Rzeczpospolita napisał – powołując się na anonimowego informatora – że koniom brakuje pełnowartościowej paszy, opieki weterynaryjnej i kowala. – Już rok temu z doraźnej kontroli KOWR (Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa-red.) wynikało, że sytuacja była dramatyczna. Przez rok nic się nie zmieniło – uważa Dorota Niedziela. – Zwierzęta, zwłaszcza krowy, doprowadzono do fatalnego stanu. Ściółka nie była wywożona od stępnia, a koniom nie przycinano kopyt, co doprowadziło do nieodwracalnych zmian ortopedycznych. W janowskiej stadninie hodowane jest ponad 600 sztuk bydła i prawie 400 koni.



FOT. DOROTA NIEDZIELA

Posłanki zauważają też działania naprawcze nowego prezesa. – Ściągnął sześciu kowali, którzy teraz pracują i naprawiają zaniedbania. Wywieziony został obornik – zaznacza Niedziela.

Marek Gawlik został powołany na prezesa stadniny na początku kwietnia. – Nie chcę odnosić się do tego, co było. Mam konkretną robotę do wykonania i ją wykonuję – mówi.

– Oczyszcziliśmy boksy, robimy przycinki i czyszczenie kopyt. Rzeczywiście część z tych zadań odbywa się w szybkim tempie. Prezes stadniny zarządził też zewnętrzny audyt. W tej sprawie zwrócił się do Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach. – Audyt dotyczył warunków utrzymania zwierząt hodowlanych w tym koni i bydła oraz ogólnego dobrostanu,

żywienia i warunków zoohigienicznych – potwierdza Katarzyna Kuflewska z PiWetu.

Kontrola odbyła się we wtorek. – Obecnie przygotowywany jest raport, który w pierwszej kolejności przedstawiony zostanie Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Głównemu Lekarzowi Weterynarii oraz prezesowi stadniny – dodaje Kuflewska. – Z wstępnych ustaleń wynika, że stan hodowli i chowu zwierząt w stadninie nie odbiega od norm przyjętych w Polsce – zdradza Gawlik. – Oczywiście mamy pewne obszary do korekty i to robimy, ale to wymaga czasu i pieniędzy.

Jego zdaniem, wiele obiektów w stadninie potrzebuje remontu. – Wiąże nadzieję z wizytą pań posłanek, bo stadnina potrzebuje dużych inwestycji. Kwestia dokapitalizowania była już podnoszona, ale nic się nie wydarzyło. A warto się nad tym pochylić – stwierdza szef.

W grudniu podczas posiedzenia sejmowej Komisji Finansów wniosek o dokapitalizowanie spółki Skarbu Państwa złożył były wiceminister

rolnictwa Rafał Romanowski. Łączna kwota dokapitalizowania miała wynieść 43 mln zł, w tym 5 mln miało trafić do Janowa. Ze względów formalnych wniosek nie został rozpatrzony.

Na razie nie wiadomo jakim wynikiem finansowym stadnina zamknęła ubiegły rok, ale zdaniem ekspertów, straty będą milionowe. Podczas ostatniej aukcji Pride of Poland sprzedano 14 koni za 1,4 mln euro. A 2018 rok stadnina zamknęła ze stratą 3,2 mln zł. Resort rolnictwa tłumaczył wówczas, że to wina suszy. Kwestia tegorocznej aukcji to nadal niewiadoma.

– Jesteśmy w procesie przygotowań. Zakładamy, że ona się odbędzie, ale w jakiej formie, to nie do końca zależy od nas. Czas jest niestabilny, choćby ze względu na ruch lotniczy – zwraca uwagę Marek Gawlik. Nowy prezes stadniny ma ponad 20-letnie doświadczenie menadżerskie. Na stanowisku zastąpił Grzegorza Czocharńskiego, który zarządzał stadniną od marca 2018.

EWELINA BURDA

Do parku na film

Kina nadal zamknięte, ale pojawiła się możliwość obejrzenia filmu na dużym ekranie. Na seans pod chmurką Centrum Kultury zaprasza do muszli Ogrodu Saskiego.

Kino wystartuje w przyszły weekend. W repertuarze na dobry początek dwa seanse. To „Biały, biały dzień” (piątek, 29 maja) i nowy film Romana Polańskiego „Oficer i szpieg” (sobota, 30 maja). Projekcje będą się rozpoczynać o godz. 20.30.

– W ostatni majowy weekend zobaczymy produkcje, których polskie premiery ominęły nas podczas pandemicznej drzemki.

Głośne filmy, które nieogładane na dużym ekranie tracą na swojej sile przekazu – przekonuje Centrum Kultury, które na czas pandemii musiało zrezygnować z zapraszania widzów do swojej kameralnej sali kinowej.

Seanse w ramach cyklu „Kino pod gwiazdami” będą darmowe, ale by wejść do muszli trzeba mieć bezpłatną wejściówkę. O tym, jak je zdobyć, Centrum Kultury ma poinformować wkrótce.

Ze względów bezpieczeństwa sanitarnego z 1000 miejsc na terenie Muszli Koncertowej dostępnych będzie tylko 200.

AM

NFZ w nowym miejscu

Sala obsługi klientów lubelskiego NFZ przenosi się z ul. Szkolnej 16 i ul. Koryznowej 2d do nowego miejsca. 25 maja zostanie wznowiona bezpośrednia obsługa klientów, jeszcze w ograniczonym zakresie ze względu na epidemię, ale już przy ul. Nadstawnej 2-4 (pierwsze piętro).

– W nowym miejscu pracownicy lubelskiego NFZ i odwiedzający nas klienci będą mieli do dyspozycji dużo większą przestrzeń. Przygotowano 15 odpowiednio

wydzielonych stanowisk bezpośredniej obsługi oraz dużą poczekalnię – informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego NFZ. – Przygotowaliśmy stanowisko komputerowe, biletomat i system informowania o zajmowanym miejscu w kolejce. Sala została przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Po zniesieniu kolejnych ograniczeń związanych z epidemią, będzie też dostępny kącik dla dzieci i karmiących mam. (KP)

Raławickie: lockdown

PARALIŻ W gigantycznych korkach utknęli wczoraj po południu kierowcy na przebudowywanych Alejach Raławickich, gdzie na ważnym odcinku zamknięto połowę jezdni. Kolejne „atrakcje” zaczną się w sobotę, gdy rondo Honorowych Krwiodawców przestanie być... rondem



Dominik Smaga

Podczas popołudniowego szczytu Al. Raławickich były tak zaskakujące, że wjazd z Krakowskiego Przedmieścia graniczył z cudem. Jeżeli na końcu kolejki pojawiło się trochę miejsca, to od razu wypełniały je samochody wyjeżdżające z ul. Lipowej. Kierowcy próbujący opuścić Krakowskie Przedmieście z reguły nie mieli na to szans. W efekcie korek rozlewał się coraz dalej, w kierunku ul. 3 Maja.

Na samych alejach po godz. 16 było biało-czerwono-zielono od stojących w długim korku pojazdów komunikacji miejskiej. Pieszko można było tędy przejść o wiele szybciej niż przejechać. Autobusy i trolejbusy łapały tu grubo ponad 20 minut opóźnienia.

Popołudniowy paraliż komunikacyjny to efekt zamknięcia dwóch pasów jezdni Al. Raławickich po stronie Ogrodu Saskiego i zespołu

szkół na odcinku między ul. Łopacińskiego (przy KUL) a ul. Poniatowskiego. Ruch odbywał się tutaj połową jezdni po stronie dawnej Karczmy Słupskiej, a kierowcy mają do dyspozycji tylko po jednym pasie w każdym kierunku.

Kierowcy jadący Alejami od strony centrum muszą się liczyć z tym, że biało-czerwone przeszkody zaczną ich „spychać” na lewą stronę już na wysokości KUL. Natomiast poruszającym się od strony ronda jezdni zaczyna się zwężać tuż za budynkiem ILO im. Staszica, a nieco dalej kierowców wita zakaz skrętu w lewo w al. Długosza.

Przystanek komunikacji miejskiej działający przy zespole szkół został rano przeniesiony przed al. Długosza. Teraz jest obok Ogrodu Saskiego naprzeciw wejścia do głównego gmachu KUL. Pasażerowie powinni pamiętać, że nie stają tu autobusy linii skręcających w al. Długosza, czyli 2, 4, 11, 13, 15, 44, 55 i 74.

Linia 12 kursuje zmienioną trasą z pominięciem Al. Raławickich: z al. Kraśnickiej prosto w al. Sikorskiego i ul. Popieluszki.

– Od rana nie zanotowaliśmy opóźnień na Al. Raławickich – informowała nas około godz. 13 Justyna Góźdź z Zarządu Transportu Miejskiego, ale wtedy przejazd był jeszcze w miarę płynny.

Komunikacyjne piekło rozpiętało się po południu. Sytuację pogarszał fakt, że samochody jadące Alejami od strony centrum były co pewien czas blokowane przez tych, którzy czekali na możliwość skrętu w lewo w ul. Sołwińskiego.

A już od soboty czeka nas trzy duże zmiany na rondzie Honorowych

Wczoraj po południu kierowcy na Al. Raławickich stanęli w olbrzymim korku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krwiodawców. Pierwsza: – Rondo zostanie przekształcone w skrzyżowanie proste. Al. Raławickie i al. Warszawska będą drogami z pierwszeństwem, a al. Sikorskiego i al. Kraśnickiej podporządkowanymi – informuje Grzegorz Jędrak z lubelskiego Ratusza.

Druga zmiana polega na zamknięciu jezdni al. Sikorskiego biegnącej w kierunku ronda. Cały ruch będzie prowadzony sąsiednią jezdnią. Trzecia ze zmian będzie polegać na zamknięciu jednej jezdni al. Warszawskiej, tej prowadzącej w kierunku granic miasta. – Taka organizacja ruchu będzie obowiązywać do odwołania.

Sz. P. Marzenie Moryłowskiej

Dyrektor Sz. P. Nr 1 im. Adama Mickiewicza w Krasnymstawie

wyrazy żalu i serdecznego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają
Robert Kościuk
Burmistrz Krasnegostawu
Pracownicy Urzędu Miasta Krasnystaw



n113

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Bogusława KALINECKIEGO

Przewodniczącego Rady Miasta Krasnystaw IV i V kadencji, Radnego Rady Miasta Krasnystaw w latach 1998-2010, Członka Komisji Techniczno-Inwestycyjnej i Ochrony Środowiska Rady Miasta Krasnystaw, Emerytowanego Dowódcę Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Krasnymstawie oraz Prezesa OSP Zastawie od 1996 r., Długoletniego i aktywnego społecznika, który wniósł duże zasługi w umacnianie samorządności i ochrony przeciwpożarowej naszego Miasta.

Będziemy Go pamiętać jako pogodnego i zanego człowieka oraz wychowawcę młodego pokolenia strażaków.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Robert Kościuk
Burmistrz Krasnegostawu
Janusz Rzepka
Przewodniczący Rady Miasta Krasnystaw



n114

Zazgrzytało w rowerze

PROBLEM W kłopoty finansowe popadła firma zarządzająca Lubelskim Rowerem Miejskim. – Zagrożenie niewypłacalnością to efekt pandemii – twierdzi spółka Nextbike Polska, która liczy na układ z wierzycielami. Ratusz zapewnia, że nasz system publicznych rowerów nie jest na razie zagrożony

Dominik Smaga

Nextbike Polska tłumaczy, że zaszkodził jej rządowy zakaz korzystania z miejskich rowerów, który obowiązywał od 1 kwietnia do 5 maja. – Spowodowało to nagle i niemożliwe do przewidzenia negatywne skutki finansowe dla spółki – czytamy w oficjalnym oświadczeniu firmy zarządzającej 39 systemami rowerowymi w całym kraju, w tym w Lublinie.

Uliczne wypożyczalnie rowerów działały wczoraj jak zwykle, chociaż nie cieszą się ostatnio popularnością.

Ratusz zapewnia, że nic nie wskazuje na to, by kłopoty operatora mogły doprowadzić do zakończenia działalności LRM.

– Zarząd Dróg i Mostów nie otrzymał od operatora systemu informacji, z których wynikałoby, że dalsze funkcjonowanie LRM jest zagrożone – stwierdza Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza. Powołuje się też na oświadczenie firmy, która przekonuje, że „rowery miejskie w 39 systemach w Polsce będą funkcjonowały normalnie”.

Firma popadła w kłopoty i teraz próbuje się dogadać z wierzycielami. – Zarząd

Nextbike Polska podjął decyzję o złożeniu wniosku o otwarcie przyspieszonego postępowania układowego – informuje spółka. – Przeprowadzenie postępowania restrukturyzacyjnego daje realne szanse na dojście do porozumienia z wierzycielami, w tym z bankami finansującymi spółkę oraz pozwole na ustalenie nowych zasad spłat zobowiązań spółki.

Umowa pomiędzy Lublinem a Nextbike Polska obowiązuje już tylko do końca roku. Co dalej? Ratusz zapewnia, że nie zamierza rezygnować z takiego sys-

temu. Podał też wstępny pomysł na następcę LMR. Nowy system miałby działać przez cały rok, ale nawet najkrótsze kursy byłyby płatne (do 30 minut za 1 zł). Urzędnicy uznali, że wystarczy „refabrykacja” używanych dziś jednośladów i kosmetyczne poprawki w automatycznych wypożyczalniach. Na terenie Lublina miałyby się pojawić 10 dodatkowych stacji.

Do 15 maja urząd przyjmował opinie w sprawie swoich pomysłów na nowy system. Na razie nie informuje o tym, co wyłania się z zebranych uwag.

Strzałka zmniejszy korki koło wojewody

ZMIANA Od jutra usprawniony ma być wyjazd z ul. Tramecourta w Lubomelską. Pojawi się tu zielona strzałka, o którą kierowcy prosili miesiącami, bo często musieli długo czekać na zielone światło. Dochodziło nawet do niebezpiecznych sytuacji

Dominik smaga

Przeklinana przez kierowców sygnalizacja na skrzyżowaniu Lubomelskiej, Wieniawskiej, Leszczyńskiego i Tramecourta została włączona pod koniec zeszłego roku. Spowodowało to spore zamieszanie zwłaszcza na ul. Tramecourta, która wyprowadza ruch ze śródmieścia do Lubomelskiej, a dalej w stronę al. Solidarności i Czechowa. Po włączeniu świateł korki zaczęły sięgać ul. Chopina.

Kierowcy wielokrotnie apelowali o wyłączenie świateł lub dołożenie zielonej strzałki warunkowego skrętu w prawo w Lubomelską. Tym bardziej, że zaczęło tu dochodzić do niebezpiecznych sytuacji, jak ta sfilmowana przez naszego Czytelnika, który zauważył, jak jeden z kierowców omija inne auta i przejeżdża na czerwonym świetle.

– Często pokonuję to skrzyżowanie rowerem po godzinie 22, kiedy ruch jest



już bardzo mały. I sytuacja się powtarza. Wyjeżdżający z ul. Tramecourta stoją na czerwonym, a większość z nich czeka na możliwość skrętu w prawo. Czekają długo, chociaż przez Lubomelską często nic nie jedzie albo pojedyncze pojazdy. Kierowcy widząc ten absurd niestety tracą cierpliwość i doprowadzają do niebezpiecznych sytuacji, jak ta na filmie – mówi pan Paweł. – Światła są tu niepotrzebne, ale skoro już są, to pewnym ułatwieniem byłoby dopuszczenie warunkowego skrętu w prawo.

Wczoraj Urząd Miasta zapowiedział wprowadzenie

Na ul. Tramecourta od jutra prawy pas będzie służył wyłącznie do jazdy w prawo, a lewy do jazdy na wprost w Leszczyńską i w lewo w Wieniawską

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

od piątku nowej organizacji ruchu. Na ul. Tramecourta zmienione będzie przeznaczenie pasów jezdni. Dzisiaj prawy pas służy jadącym na wprost i skręcającym w prawo, zaś lewy jest przeznaczony tylko dla jadących w lewo. Co się zmieni?

Od jutra prawy pas ma być zarezerwowany jedynie

dla skręcających w prawo, którzy dostaną też zieloną strzałkę warunkowego skrętu. – Uruchomienie strzałki będzie się odbywało tylko w przypadku stwierdzenia nieobecności przed sygnalizacją świetlną rowerzysty jadącego ul. Wieniawską w dół w kierunku ul. Lubomelskiej – zastrzega Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza.

Żeby pojechać z ul. Tramecourta na wprost w ul. Leszczyńską, trzeba będzie od jutra ustawić się na lewym pasie, który będzie jednocześnie służył do skrętu w lewo w Wieniawską.

DOMINIK SMAGA

Trochę brakuje na plany Berylowej

PLANY Więcej niż spodziewali się miejscy urzędnicy może kosztować projekt ul. Berylowej między Jantarową a skrzyżowaniem z Onyksową i Kryształową. Okazało się to wczoraj, gdy otwarte zostały dwie oferty firm zainteresowanych zleceniem.

Tańsza z ekip projektowych (firma PWS Projekt z podlubelskiej Konopnicy) chce blisko 186 tys. zł zapłaty, natomiast droższa oferta (złożona przez warszawską firmę Urban Media i skierniwicki Rem Projekt) opiewa na prawie 266 tys. zł. Obie oferty przekraczają kwotę 162 tys. zł zarezerwowaną na zapłatę w kasie Zarządu Dróg i Mostów.

Zamawiany przez miasto projekt ma dotyczyć budowy jednej jezdni z dwoma pasami ruchu, rozszerzającej się na skrzyżowaniach o dodatkowe pasy dla skręcających pojazdów. Z obu stron jezdni miałyby być zaprojektowane chodniki i drogi rowerowe. Piesi mieliby chodzić po kostce brukowej, rowerzyści jechaliby po asfalcie. Projekt ma też przewidywać sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ul. Granitowej z Berylową i Agatową. Planowana

jest też zmiana przeznaczenia pasów ruchu na wyjeździe z Agatowej, gdzie prawy pas ma służyć tylko do skrętu w prawo, a lewy do jazdy w lewo lub prosto.

Dokumentacja ma również przewidywać wyznaczenie czterech przystanków dla komunikacji miejskiej, która miałaby kursować Berylową (wstępnie mowa jest o linii 57). Pierwszy z przystanków dla autobusów jadących w stronę Granitowej miałby się znaleźć na początku Jantarowej, zaraz za skrzyżowaniem z ul. Jana Pawła II, a drugi tuż za skretem w Berylową. Z kolei autobusy jadące w przeciwnym kierunku stawałyby najpierw w zatoce planowanej na początku Berylowej oraz tuż za skretem w Jantarową.

Jeżeli miejscy urzędnicy zdecydują się na zwiększenie kwoty przeznaczonej na zapłatę za projekt, to kompletna dokumentacja powinna być gotowa tuż przed Wigilią. Jej wykonawcą będzie też zobowiązany do sprawowania „nadzoru autorskiego” nad późniejszą budową ulicy. Z warunków przetargu wynika, że droga miałaby powstać w ciągu najbliższych czterech lat. **(DRS)**

A dworzec czeka i czeka...

WYCZEKIWANIE O następny miesiąc przełożono termin składania ofert w miejskim przetargu na budowę nowego dworca autobusowego między ul. Młyńską a Gazową. To nie pierwsza taka zmiana i nie wiadomo, czy ostatnia.

Pierwotny termin był wyznaczony na 24 marca, później przesunięto go na koniec kwietnia, potem na koniec maja, a teraz mowa jest już o 29 czerwca. Przesunięcia to efekt wielu pytań przesyłanych Zarządowi Dróg i Mostów przez firmy zainteresowane budową i prośbę o doprecyzowanie, poprawienie lub zmianę dokumentacji projektowej.

Bardzo szczegółowe pytania od wykonawców li-

czone są już w setkach, a urzędnicy muszą się odnieść do każdego z nich i opublikować odpowiedzi, aby były dostępne dla każdej firmy interesującej się złożeniem oferty. Ostatnio pytania dotyczyły m.in. szczegółów betonowego odlewu mapy Lublina, czy też uzupełnienia dokumentacji dotyczącej ruchomych schodów.

Wśród pytań można znaleźć też prośbę o zmniejszenie wadium wymaganego od firm stających do przetargu. Obecnie Zarząd Dróg i Mostów wymaga wadium w wysokości 5 mln zł, jedna z firm prosiła o zmniejszenie go do 2,5 mln zł ze względu na trwającą epidemię koronawirusa. Miejscy urzędnicy

nie zgodzili się na taką zmianę.

Chociaż przetarg na budowę dworca przedłużył się już o trzeci miesiąc, miasto nie zmienia swoich wymagań dotyczących terminu zakończenia robót i oczekuje, że zakończą się one najpóźniej w lipcu 2022 r. Do tego czasu miałby powstać główny budynek dworca wraz z przyległymi do niego ulicami, dachem w postaci zielonego tarasu i podziemnym parkingiem na 174 pojazdy. Zadaszone perony mają pomieścić 43 stanowiska odjazdowe dla autobusów, obok przewidziano też m.in. stanowiska dla komunikacji miejskiej i ładowarki dla elektrobusesów.

DOMINIK SMAGA

Po rynn timer do żony

Policjanci zatrzymali 29-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna wdrapał się po rynn timer do mieszkania swojej żony, z którą jest w konflikcie. Podczas awantury chciał zabrać jej telefon, a gdy na miejscu pojawili się policjanci okazało się, że 29-latek przyjechał tam samochodem, mając w organizmie 2 promile alkoholu.

W poniedziałek późnym wieczorem policjanci zostali powiadomieni przez

kobietę, że jej mąż, z którym jest skłócona, przyszedł nieatrzeżwy do jej domu. Gdy kobieta nie chciała go wpuścić drzwiami, postanowił wejść do mieszkania na I piętrze po rynn timer. Kobieta widząc go na parapecie otworzyła okno i wpuściła do mieszkania, by nie obudzić śpiących dzieci. Już w środku 29-latek wszczął awanturę, podczas której zabrał pokrzywdzonej telefon komórkowy. Mężczyzna z telefonem wybiegł na po-

dwórce, gdzie zatrzymali go policjanci.

Podczas interwencji okazało się, że 29-latek przyjechał pod kamienicę samochodem mając 2 promile alkoholu. Na swoją obronę próbował oskarżać żonę o sprawowanie opieki nad dziećmi pod wpływem alkoholu.

Mężczyzna trafił do aresztu. Odpowie m.in. za uprzejwe nękanie, groźby karalne oraz kierowanie samochodem po pijanemu.

(RED)



Dajemy Wam wsparcie!

ANTYKRYZYSOWY PAKIET REKLAMOWY

Prowadzisz małą firmę dotkniętą skutkami kryzysu?

Skontaktuj się z nami i **otrzymaj 90% rabatu** na kampanię reklamową

w **Dzienniku Wschodnim**¹ i serwisie **dziennikwschodni.pl**²

Zadzwoń:

691 770 019 • 697 770 404 • 691 770 012 • 697 770 393 • 697 770 390

lub napisz:

reklama@dziennikwschodni.pl

- 1) największa gazeta regionalna o zasięgu obejmującym całe woj. lubelskie.
- 2) największy serwis informacyjny w woj. lubelskim - w marcu 2020 r. odwiedziło nas **3,85 miliona użytkowników**, którzy zrealizowali ponad **25,8 miliona odsłon**.

Prezydent: czynsze bez zmian

FINANSE Niemal 600 tys. zł miesięcznie kosztują czynsze za biura wynajmowane dla Urzędu Miasta. Według Fundacji Wolności wydatki można zmniejszyć o 100 tys. zł. Fundacja chciała, aby Ratusz poprosił właścicieli budynków o obniżkę czynszu ze względu na kryzys finansów miasta wywołany epidemią. A prezydent odmawia

Dominik Smaga

Dziś Urząd Miasta rozrzucony jest po wielu budynkach. – Łącznie z Biurami Obsługi Mieszkańców siedziby są w 34 miejscach – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Tylko kilka z nich (wspomniane BOM-y) celowo ulokowano w dzielnicach, by mieszkańcy mieli blisko do okienka. Główną przyczyną rozproszenia jest brak budynku mieszczącego wszystkich pracowników, a jest ich ponad 1600.

Najwięcej osób pracuje w biurowcu przy Wieniawskiej 14, który należy do miasta. Jednak zdecydowana większość spośród pozostałych 33 adresów to siedziby wynajęte na potrzeby urzędu od prywatnych firm bądź instytucji.

– Łączna miesięczna wysokość czynszu we wszystkich 21 wynajmowanych lokalizacjach to ok. 580 tys. zł – podlicza Joanna Stryczewska z Urzędu Miasta.

Lwia część tej kwoty trafia do firmy Orion za wynajem części biurowca przy Spokoj-

nej 2. Czynsz za 3350 mkw. wraz z „opłatą serwisową” wynosi tu ponad 228 tys. zł miesięcznie. Z kolei w lokalu wynajętym przy Czechowskiej 19 od firmy Nieruchomości Lalak Properties działu Wydział Komunikacji. Umowa została podpisana w lipcu 2018 r. z miesięczną stawką (czynsz plus opłaty) ponad 123 tys. zł.

Według lubelskiej Fundacji Wolności, która złożyła w tej sprawie oficjalny wniosek do prezydenta, władze miasta powinny poprosić właścicieli budynków o obniżkę czynszu na czas pandemii.

– Miasto powinno szukać oszczędności, skoro spodziewa się dużego obniżenia przychodów – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji. Przypomnijmy, że według prezydenta spadek dochodów miasta wywołany epidemią może sięgnąć w tym roku nawet 200 mln zł.

– Dlatego można spróbować renegotjować warunki umów i stawki czynszu, jak robią to przedsiębiorcy – mówi Jakubowski i szacuje, że miasto mogłoby oszczę-



Lwią część miesięcznych opłat czynszowych pochłania wynajęcie przez Ratusz pomieszczeń w biurowcu przy ul. Spokojnej 2. To 228 tys. miesięcznie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dzić miesięcznie 100 tys. zł. – Poza tym część pracowników jest na urloпах bądź pracuje zdalnie.

Negocjacje w sprawie opłat prowadzono wyłącz-

nie z Poczta Polska, w której placówkach działały trzy BOM-y (przy Pocztowej, Żywnego i Jagielly). To jedyne z lokalizacji Urzędu Miasta, do których nie przychodzi dziś pracownicy. – Porozumienie dotyczy obniżenia o połowę kosztów sprzątania i wywozu odpadów – przekazuje biuro prasowe Ratusza.

– Renegocjacja warunków najmu pozostałych lokali w chwili obecnej jest nieuza-

sadniona – tak na wniosek fundacji odpisał sekretarz miasta, Andrzej Wojewódzki. – Lokale te są stale użytkowane przez Urząd, a wynajmujący wywiązują się z warunków umowy. Należy zauważyć, iż część kontrahentów to lubelscy przedsiębiorcy, których także dotyczą skutki pandemii.

Ratusz podkreśla, że zdalna praca części osób nie skutkuje zmniejszeniem po-

trzeb lokalowych. – Ułatwia jedynie zachowanie odpowiedniej odległości pomiędzy stanowiskami – stwierdza Stryczewska. – Mimo wyłączonej bezpośredniej obsługi klientów, nasi pracownicy cały czas są obecni w pracy, którą prowadzimy w trybie rotacyjnym i zdalnym. Urząd pracuje normalnie a budynki są bez zmian użytkowane.

Według Ratusza znaczne oszczędności przyniesie nowa siedziba Urzędu Miasta planowana przy Leszczyńskiego 20 w miejscu starego biurowca, który ma być rozebrany. – To decyzja poparta analizą ekonomiczną – zapewnia Stryczewska. Urzędnicy szacowali, że koszt wymiany budynku wyniesie 60 mln zł, później uznali, że szacunki trzeba zmienić i teraz mówią już o 80 mln zł. – Biurowiec ma być gotowy do końca 2023 r. – informuje Monika Głazik.

34 liczba lokalizacji biur Urzędu Miasta

1600 pracowników zatrudnia ratusz

580 tys. zł wynoszą miesięczne opłaty czynszowe

Ma rok i walczy o normalne życie

Michalinka urodziła się w 26. tygodniu ciąży. Ważyła niecały kilogram. Od momentu przyjścia na świat lekarze walczyli o zdrowie i życie dziecka. W niedzielę (17 maja) dziewczynka skończyła rok. Walka o jej zdrowie cały czas trwa, bo Michalinka wymaga intensywnej rehabilitacji. A to sporo kosztuje.

– Walczymy o sprawność naszego dziecka. By mogła stać na własnych nóżkach i mogła rozwijać się jak rówieśnikom – mówi Sylwia Staniec z Lublina, mama Michaliny.

Większość ciąży pani Sylwii przebiegała bez problemów. Komplikacje zaczęły się w 21. tygodniu. – Z powodu skręcającej się szyjki macicy trafiłam na szpitalny oddział patologii ciąży – wspomina pani Sylwia.

Dziewczynka po urodzeniu dostała tylko 3 punkty w skali Apgar. Lekarze i pielęgniarki długo walczyli o jej życie i zdrowie. Michalinka miała niewykształcone płuca, nie pracowały też jej jelita. Dziecko było reanimowane. Jak opisują rodzice – od pierwszych chwil życia oddychał za nią respirator. Michalina była podpięta do tego jak i innych urządzeń



Michalina potrzebuje więcej zajęć rehabilitacyjnych. Te w ramach NFZ są niewystarczające

FOT. ARCHIWUM RODZINY

jeszcze długo po urodzeniu. Do tego wszystkiego, w trzeciej dobie nastąpiło krwawienie śródczaszkowe.

Zapadła decyzja o transporcie dziecka do innego szpitala, w którym w pierwszym miesiącu życia dziecka został wykonany skomplikowany zabieg drenażu komorowo-otrzewnowego. Michalina od urodzenia ma też wrodzoną wadę serca. Podczas trwającego 2,5 miesiąca pobytu w szpitalu zmagala się również z bezdechami i niedokrwistością. Miała liczne transfuzje krwi.

Dziewczynka cały czas jest pod opieką wielu specjalistów i wymaga intensywnej rehabilitacji. – Nasza

córeczka jest rehabilitowana w ramach NFZ oraz prywatnie. Liczba godzin, które oferuje NFZ, jest zdecydowanie niewystarczająca. Dlatego też rehabilitujemy Michalinę w ramach prywatnych wizyt – mówi mama dziewczynki.

Trzyosobowa rodzina utrzymuje się obecnie z jednej pensji, bo ze względu na zdrowie dziecka pani Sylwia musiała zrezygnować z pracy. Rodzice zbierają pieniądze na prywatną rehabilitację, po to by zwiększyć częstotliwość wizyt i dać dziewczynce szansę na lepszą sprawność. Na internetowym portalu pomagamy.pl trwa zbiórka

– „Pomóż. Rehabilitacja dla Misi”. Cel to 25 tys. zł, z czego udało się zebrać na razie niecałe 800 zł.

– Gdyby udało się zebrać całą kwotę, to mielibyśmy pieniądze na pół roku intensywnej rehabilitacji. (AA)

JAK JESZCZE MOŻNA POMÓC?

- poprzez charytatywną akcję na Facebooku – „Misia – Bazar Charytatywny dla Michalinki”
- można przekazać też fanty na licytację. Rzeczy można przynieść do lokalu Ósmesmake przy ul. Wyżynnej 16
- rodzice zbierają też plastikowe nakrętki. Punkt zbiórki znajduje się także w lokalu przy ul. Wyżynnej 16

Zielone Wzgórze z trzema kolorami



NA DROGACH Od dziś w pełni uruchomiona ma być sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Poligonowej z ul. Zielone Wzgórze,

gdzie przez długi czas jedynie migało pomarańczowe światło. Miejscy urzędnicy doszli do wniosku, że natężenie ruchu na drodze

wyjazdowej z rozbudowywanego się osiedla wzrosło do tego stopnia, że sygnalizacja powinna działać w trybie trójkolorowym. (DRS)

Skazana za nóż w plecach

Pięć lat więzienia. Taki wyrok usłyszała mieszkanka Lublina, która zaatakowała swojego partnera. Grażyna S. wbiła mu w plecy kuchennym nożem.

53-letnia Grażyna S. była oskarżona o usiłowanie zabójstwa. Sąd uznał jednak, że nie zamierzała zabić swojego partnera. Spowodowała jednak ciężki uszczerbek na zdrowiu i skazała ją za to na 5 lat więzienia.

Kobieta i jej partner Henryk Z. mieszkali razem od kilku lat. Nadużywali alkoholu. W kwietniu ubiegłego roku po godz. 23:00 policjanci zostali wezwani na ul. Łęczyńską. Na miejscu zastali

rannego Henryka Z., jego syna i załogę karetki pogotowia. Grażyna S. miała na sobie ślady krwi. Kobieta została zatrzymana.

Z późniejszych ustaleń policji wynika, że przed awanturą para kupiła butelkę wódki. Pili ją wspólnie. W pewnej chwili doszło jednak do kłótni, podczas której kobieta ugodziła swojego partnera nożem w plecy. Syn Henryka Z. zabrał rannego z mieszkania i wezwał pomoc. Henryk Z. trafił do szpitala. Jak później zeznał, jego partnerka po alkoholu „głupieje”. Robi się agresywna i kłótliwa. Tak miało być również podczas ostatniej awantury.

Powodem kłótni było przedłużenie mieszkania. Henryk Z. tłumaczył, że chciał wyjść z domu. Odwrócił się i nagle poczuł ból w okolicy nerek. Nie pamięta, co później się działo. Kiedy się ocknął, leżał w kuchni pod stołem. Z pleców spływała mu krew.

– Zdychaj – miała wtedy powiedzieć kobieta.

Henryk S. sam zadzwonił po syna. Prosił go, by nie obciążał zeznaniami Grażyny S. Nie chciał, by kobieta trafiła do więzienia. Podczas przesłuchania 53-latek sama jednak przyznała się do winy. Przekonywała, że partner się nad nią znęcał.

(JSZ)

Namiastka Letniej Akademii Filmowej

ZWIERZYNIEC – Podjęliśmy decyzję o organizacji Akademii online – poinformowali organizatorzy wielkiej filmowej imprezy, która od wielu lat zamieniała miasteczko na Rostoczu w miejsce idealne dla kinomanów

Drodzy LAFowicze, przyszedł ten trudny moment, aby podjąć jakieś decyzje. Czekaliśmy do ostatniej chwili, licząc, że może uda nam się w tym roku spotkać w Zwierzyńcu. Niestety, wszystko wskazuje na to, że w związku z pandemią koronawirusa, nie będzie to możliwe. Nie chcemy już dłużej trzymać Was w niepewności i podjęliśmy decyzję o organizacji Akademii online. Czekamy tylko na ostatnie decyzje naszych grantodawców i niebawem wrócimy ze szczegółami. Mamy nadzieję, że uda nam się stworzyć chociaż namiastkę tego, co przeżywamy co roku w Zwierzyńcu – napisała na stronie Letniej Akademii Filmowej w Zwierzyńcu Joanna Trębawicz, dyrektor LAF.

Letnia Akademia Filmowa to niekonkursowy festiwal filmowy, który odbywa się w sierpniu w Zwierzyńcu na Rostoczu. Pierwsza edycja była zorganizowana w 2000 roku. Festiwal jest związany z ruchem

dyskusyjnych klubów filmowych, ale dostępny dla wszystkich. Z roku na rok Akademia nabierała rozmachu i przyciągała coraz więcej widzów, dla których organizatorzy przygotowywali kilkaset projekcji. Filmy były pokazywane w kinie „Skarb”, miejscach zamienianych na sale projekcyjne na potrzeby wakacyjnego wydarzenia i na dziedzińcu browaru. Projekcjom towarzyszyły koncerty, spektakle, spotkania z twórcami i krytykami filmowymi. Tegoroczna, już 21. edycja wydarzenia, była planowana między 7 a 16 sierpnia.

Zwierzyniec, który jest bardzo popularnym na Rostoczu miejscem wypoczynku, w czasie Letniej Akademii Filmowej przeżywał szczególnie zainteresowanie ofertą noclegową i gastronomiczną. Korzystali na tym kwaterydowcy, osoby, u których uczestnicy LAF się żywili czy robili zakupy. (AGDY)

Śnięte ryby w Krznie. Są wyniki badań

SKAŻENIE Znane są już wyniki badań wody w Krznie. Dwa tygodnie temu po rzece pływały ławice śniętych ryb. To efekt zanieczyszczenia jednego z jej dopływów

Ewelina Burda

Inspektorzy białskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska pobrali próbki do badań. – Analiza wyników wykazała małą zawartość tlenu w Krznie, zwłaszcza w miejscach, gdzie zauważalne były śnięte ryby – mówi Teresa Demidowicz, główny specjalista z białskiego WIOŚ. Deficyt tlenu odnotowano m.in. na Krznie nie tylko przy ulicy Łomaskiej czy al. Jana Pawła II, ale także w innych miejscowościach, m.in. w Porosiukach oraz Puchaczach.

Zdaniem inspektoratu, wpływ na takie wyniki miało zanieczyszczenie Piszczanki, lewego dopływu Krzny. – Tam również wyszła nam mała ilość tlenu. Poza tym stan wody był poniżej stanu dobrego. To świadczy o tym, że zanieczyszczenia z rzeki Piszczanka dostały się do Krzny – zaznacza Demidowicz.

Bialski WIOŚ wykluczył inne podłoże zanieczyszczenia Krzny. – Robiliśmy



Takie zdjęcia otrzymywaliśmy od Czytelników zaniepokojonych śniętymi rybami w Krznie
FOT. ALARM24

analizy w dopływach Krzny powyżej Białej Podlaskiej i nie wykazały one zanieczyszczenia – dodaje główny specjalista.

Sprawą zanieczyszczenia Piszczanki zajmują się obecnie służby województwa mazowieckiego. – Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, potwierdzili, że z rury skierowanej w stronę rzeki wypływa ciecz. Rura jest elementem instalacji burzowej, która ma słu-

żyć do odprowadzania oczyszczonej wody z oczyszczalni przy firmie produkującej napoje – zaznacza mł. asp. Nina Zaniewicz, rzecznik łosickiej policji.

Firma produkuje m.in. napoje energetyzujące dla wielu popularnych sieci handlowych. Zakład produkcyjny mieści się w miejscowości Dziadkowskie Folwark. – Z całą stanowczością pragniemy podkreślić, że ani w przeszłości, ani dziś przez firmową instalację burzową nie były odprowadzane do rzeki Piszczanki inne substancje ciekłe, jak tylko wody deszczowe

w stanie naturalnym – zapewnia Wojciech Błahuta, dyrektor zakładu.

Ale mazowiecki WIOŚ doszedł do innych wniosków. – Zanieczyszczenie rzeki Piszczanki i w następstwie rzeki Krzny nastąpiło w wyniku odprowadzenia niedostatecznie oczyszczonych ścieków z terenu zakładu produkcyjnego produkującego napoje, w którym obecnie trwa kontrola – zaznacza Iwona Zdunek z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie.

Wyniki próbek wykazały wielokrotne przekroczenie norm ścieków i wody z rzeki Piszczanki. – Przyczyną odprowadzania ścieków jest nieprawidłowa praca oczyszczalni oraz układu kanalizacyjnego w wyniku intensyfikacji produkcji w okresie wiosenno-letnim, m.in. braku wystarczających możliwości technologicznych i hydraulicznych cyklu oczyszczania ścieków – tłumaczy Zdunek. Sprawą zajmuje się też prokuratura w Siedlcach.

DZIECI AKI RZĄDZA

Dzień dziecka coraz bliżej!
Zgłoś swoją pociechę do konkursu
i wygrajcie **atrakcyjne nagrody!**

PARTNER

MAGICZNE OGRÓDY
RODZINNY PARK TEMATYCZNY
JANOWIEC



Park Labiryntów i Miniatur
w Rąbłowie

dziennik
WSCHODNI

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny
na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 29 maja do godziny 12:00





Cztery pary luster ustawione wzdłuż liczącego kilkaset metrów odcinka ścieżki rowerowej przy ul. Żwirki i Wigry w Świdniku poprawiają bezpieczeństwo cyklistów. Na tym odcinku dochodziło do kolizji rowerów z pojazdami wyjeżdżającymi z osiedla domków jednorodzinnych.

Chodzi o ścieżkę rowerową biegnącą wzdłuż tej ulicy za ekranami dźwiękochłonnymi. Swoją przygodę na tej ścieżce opowiedział nam rowerzysta Paweł, który na jednym z wyjazdów z bocz-

Lustra drogowe zapewniają widoczność rowerzystom i kierowcom

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Lustra chronią rowerzystów

nych ulic zderzył się z samochodem.

– Na odcinku 200–300 metrów pięć razy kończy i zaczyna się ścieżka ze względu na boczne ulice, wyjazdy z osiedla. Wyjazdy są kompletnie przesłonięte przez zieleń. Na jednym z tych wyjazdów zaliczyłem „dzwon” i przeleciałem przez maskę samochodu. Wina była po mojej stronie, bo ścieżka kończy się przed każdym wyjazdem z osiedla, a zaczyna się za wyjazdem. Zgodnie z prawem powinienem zsiąść i przeprowadzić rower – opowiadał nam rowerzysta. – Kilka dni temu, po raz pierwszy w tym roku, jechałem tym odcinkiem ścieżki i byłem mile zaskoczony.

Przy każdym problematycznym wyjeździe z osiedla ustawiono lustra drogowe zapewniające widoczność cyklistom i kierowcom. Na ścieżce wymalowano poziome linie i napis „zwolnij” – chwali pan Paweł.

Zamiany w organizacji postuluwały organizacje cyklistów. Zarząd Dróg Wojewódzkich wprowadził modyfikacje pod koniec minionego roku. – Pomyślowcami są pracownicy naszego Wydziału Inżynierii Ruchu. Zmiany mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa rowerzystów – mówi Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie. Lustra stanęły przy Milej, Kwiatowej, Wilkońskiej i Puławskiego. (PP)

Przez 5 lat zabrali 13 tys. praw jazdy

ZA KIEROWNICĄ 18 maja minęło pięć lat od wprowadzenia drakońskich kar za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym. W woj. lubelskim policjanci zatrzymali w tym czasie 12 754 praw jazdy. Ale ten bat nie jest już straszny piratom. Szybkiej jeździe sprzyjają opustoszałe na skutek epidemii drogi

Paweł Puzio

W kilku miesiącach 2015 roku policjanci zatrzymali 1224 prawa jazdy, w 2016 roku – 2514, 2017 r. – 2426 i w 2018 r. – 2103. Od minionego roku krzywa zdecydowanie rośnie. W 2019 r. mundurowi zatrzymali 3291 praw jazdy, a do 18 maja 2020 roku aż 1196. W sumie zbierało się pokaźna liczba – 12 754.

– Od dwóch lat obserwujemy dynamiczny wzrost liczby zatrzymanych praw jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym. Z jednej strony prowadzimy więcej kontroli, mamy bardziej skuteczne narzędzia, z drugiej – coraz więcej kierowców lekceważy obowiązujące

ograniczenie – ocenia podinspektor Robert Koźlak, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

– Przypomnę, że główną przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość. Podczas pandemii wielu kierowców, ze względu na mniejszy ruch, pozwala sobie na szybszą jazdę. W efekcie mamy wysyp wypadków z ciężkimi skutkami – dodaje policjant.

W przypadku, gdy kierowca przekroczy dopuszczalną prędkość

o więcej niż 50 km/h w obszarze zabudowanym, traci prawo jazdy na trzy miesiące. Stanie się to na mocy decyzji administracyjnej wydanej przez starostę. Zostanie również ukarany mandatem w kwocie od 400 do 500 zł oraz 10. punktami karnymi.

W tym okresie ukarany nie może kierować pojazdem. Jeśli to uczyni – okres zatrzymania dokumentu przedłuży się o kolejne 3 miesiące. Naraża się ponadto na mandat karny w kwocie 500 zł lub karę grzywny do 5000 zł, jeżeli sprawę będzie rozstrzygał sąd.

Jeśli mimo to znów siądzie za kierownicą, straci prawo jazdy i będzie mógł je odzyskać dopiero po ponownym spełnieniu wszystkich wyma-

gań stawianych osobie po raz pierwszy ubiegającej się o uprawnienie do kierowania pojazdami.

Co ważne – gdy w czasie obowiązywania zatrzymania prawa jazdy kierowca spowoduje wypadek, polisa OC nie będzie go chronić.

BĘDZIE OSTRZEJ

Od lipca zostaną zaostrzone przepisy dotyczące prędkości. Zostaną ujednolicone limity prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h bez względu na porę dnia. Kierowca utraci prawo jazdy na trzy miesiące za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h także poza terenem zabudowanym. Oprócz tych regulacji piesi zyskają pierwszeństwo jeszcze przed przejściem.

WOJCIECHÓW

Zoo otwarte od soboty



Mały lemur, nowy mieszkaniec zoo

FOT. ZOO WOJCIECHÓW

Zoo w Wojciechowie ma za sobą trudny okres spowodowany epidemią koronawirusa, jednak dzięki zbiórce pieniędzy udało się uniknąć zamknięcia. W sobotę ogród będzie ponownie otwarty dla zwiedzających.

– Dzięki zbiórce pieniędzy udało się przeżyć te dwa miesiące – mówi Krzysztof Żerdzicki, właściciel zoo.

W trakcie akcji udało się zebrać ponad 60 tys. zł., które zostały przeznaczone głównie na zakup karmy i na opiekę nad zwierzętami. Zbiórka jeszcze trwa, zakończy się pod koniec maja.

Zoo w Wojciechowie będzie otwarte od soboty. Właściciele na razie nie określają limitu osób, które będą mogły przebywać w nim jednocześnie.

– Wszystko będzie zależę od frekwencji. Jeżeli będzie dużo zwiedzających w dniu otwarcia, wtedy wprowadzimy limity. Na ten moment jesteśmy zabezpieczeni w płyny dezynfekujące, które będą znajdować się przy każdym wejściu. Na terenie zoo również każdy będzie musiał zachować odpowiednie środki bezpieczeństwa, czyli m.in. nosić maseczki. Będzie można zobaczyć wszystkie zwierzęta, jakie są dostępne – wyjaśnia Krzysztof Żerdzicki.

Po raz pierwszy będzie można zobaczyć drugą generację abisyjską, małe lemury, kozy, owce czy mundzaka chińskiego. (PAT)

Obywatelu, zmieniaj miasto

ZAMOŚĆ Dziś wznowiony zostaje nabór projektów do budżetu obywatelskiego na 2021 rok. Procedurę przerwała epidemia, ale już można dostarczyć dokumenty. Mieszkańcy mają do wydania 2,5 milionów złotych. Nabór trwa do 22 czerwca 2020 r. Najlepiej zrobić to drogą elektroniczną. Kwoty przeznaczone na realizację działań objętych procedurą BO pozostają bez zmian. Jest 1,6 mln zł złotych na realizację projektów osiedlowych. Dla każdego z 16 osiedli w Zamościu jest 100 tys. zł. Oprócz tego jest 900 000 zł na realizację projektu ogólnomiejskiego. – Jeden ogólnomiejski projekt już jest i kilkanaście osiedlowych. Wszystkie wnioski poczekają na te, które spłyną po przerwie i będą rozpatrywane wspólnie – mówi Emilia Biłant z Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych Urzędu Miasta w Zamościu. Zasady składania wniosków się nie zmieniały. Nadal propozycje projektu

osiedlowego może zgłosić minimum 10, a projektu ogólnomiejskiego – minimum 50 mieszkańców. Kompletnie wypełniony formularz zgłoszenia projektu osiedlowego lub ogólnomiejskiego wraz z kartami poparcia dla zgłaszanego projektu w pierwszej kolejności należy składać w formie elektronicznej (skan/zdjęcie) na adres e-mail: budzetobywatelski@zamosc.pl. Wyjątkowo w formie papierowej w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Projekt-Budżet Obywatelski 2021” do Biura Obsługi Interesanta w godzinach pracy Urzędu Miasta (pn, śr, czw i pt 7.30–15.00, wt. 8.00–15.00). Uwaga. Zarządzenie Nr 98/2020 Prezydenta Miasta Zamość z dnia 13 maja 2020 roku wprowadza możliwość wyrażenia poparcia dla danego projektu w formie elektronicznej przy wykorzystaniu Platformy e-PUAP. Na stronie <http://www.zamosc.pl> jest komplet formularzy i regulamin BO. (OPRAC.AGDY)

Zamknęli ul. Kolejową

CHEŁM Drogowcy wyłączyli z normalnego ruchu część ul. Kolejowej na wysokości Biedronki. Wszystko po to, żeby położyć nową nawierzchnię i chodnik. Prace potrwać, więc w tej części miasta lepiej jeździć równoległą do Kolejowej ul. Jednocześnie prace prowadzone od 2019 roku pozwoliły już oddać do

użytku pierwszy odcinek ulicy od skrzyżowania z ul. Fabryczną i ul. Przemysłową do placu przed dworcem PKP. Teraz budowlanci skonsolidowali siły na części zachodniej ulicy, ciągnącej się aż do skrzyżowania z ul. Obłonską w okolicy siedziby chełmskiej „skarbowki”. Na odcinku do ul. Kińczyka roboty prowadzili także

pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, którzy zajęli się remontem sieci kanalizacyjnej. Ekipy budowlane zabezpieczyły już rosnące przy ulicy drzewa i wyznaczyły objazdy. Ruch będzie utrudniony dla mieszkańców osiedla, którzy mogą mieć problem z wyjazdem i wjazdem na posesję. (WZ)



Ulica zamknięta, trzeba szukać objazdów

FOT. WZ

Portret papieża nie pasował do wystroju kościoła

KONFLIKT Obraz św. Jana Pawła II pędzla Honoraty Świdorskiej zniknął z kościoła. Proboszcz zastąpił go innym. – Nawet do mnie nie zadzwonił – żali się malarka. – Wprowadzamy harmonię, czystość, nadajemy nowy styl sakralny, nowy wystrój – tłumaczy duchowny

Namalowałam obraz papieża kilka lat temu. W czasach, kiedy proboszczem parafii w Niedrzwicy Dużej był ks. Wiesław Cieszek – opowiada nam malarka Honorata Świdorska, mieszkanka Niedrzwicy Dużej. – Pomyślałam, że skoro nie ma w naszym kościele portretu papieża, to ja go namaluję. Proboszcz się zgodził, wcześniej uzgodniłam z nim wzór i wymiary płótna. To był mój dar dla kościoła i mieszkańców parafii. Malowałam sercem. Darując obraz miałam swoją osobistą intencję.

27 kwietnia 2014 r., z okazji kanonizacji Jana Pawła II, w kościele w Niedrzwicy Dużej odbył się papieski koncert pt. „Strumień”. – Wtedy też mój obraz został odsłonięty. I to mnie przypadł ten zaszczyt – wspomina pani Honorata. I dodaje: Przez 6 lat obraz wisiał w kościele. A teraz zniknął, choć w ubiegłym roku zajęłam się jego konserwacją. To już było za



obecnego proboszcza (ks. Marek Hawrylak jest proboszczem parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Niedrzwicy Dużej od 1 lipca 2018 r. – red.).

O tym, że obrazu w kościele już nie ma, autorka portretu papieża dowiedziała się „pocztą pantoflową”.

– Ludzie dopytywali mnie, co się stało? Niektórzy myśleli, że to ja zabrałam płótno, co nie jest oczywiście prawdą – podkreśla artystka.

Swoje żale wylała na Facebooku: „Ten obraz zniknął z naszego kościoła i już tam nie zawisnie! Nie pasował do koncepcji wystroju... (tak wytłumaczył ksiądz). Smutno” – napisała.

– To mnie przypadł zaszczyt odsłonięcia obrazu św. Jana Pawła II – wspomina pani Honorata

FOT. ARCH. PRYWATNE, MALARKI

– Zabolalo mnie to, że proboszcz zrobił to sam, nawet do mnie nie zadzwonił – mówi pani Honorata.

Na Facebooku zawrzało: „Obraz przepiękny. Namalowany przez naszą parafiankę. Smutne, bardzo smutne to jest, że ten obraz został wyrzucony” – napisała jedna z kobiet. „Chciałabym, żeby pan ksiądz przeczytał to wszystko i pomyślał” – dodała inna osoba.

– Na temat obrazu nie będę rozmawiać. Miłego dnia – uciął proboszcz i odłożył słuchawkę, kiedy wczoraj poprosiłam o komentarz.

Duchowny poruszył jednak temat podczas niedzielnej mszy św. – Od wieków w kościele zmieniają się style. Pojawiają się nowe krzyże, obrazy, nowe wystroje. Kościół jest dynamiczny i ma prawo to czynić. Tak też jest i w naszej świątyni – mówił wiernym. – W porozumieniu z Diecezjalną Komisją Artystyczną i z konserwatorem zabytków w Lublinie porządkujemy. Wprowadzamy harmonię, czystość, nadajemy nowy styl sakralny, nowy wystrój.

Kapłan wyjaśnił, że na 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły został wykonany i powieszony w kaplicy maryjnej nowy obraz Jana Pawła II. – Pasujący do wystroju w Kaplicy Miłosierdzia i św. Faustyny – kontynuował ks. proboszcz.

Z jego słów wynika, że płótno pani Honoraty trafi do sali św. Jana Pawła II, gdzie będą gromadzone pamiątki po papieżu i gdzie zaplanowano miejsce na parafialne spotkania. – Te działania popiera Rada Parafialna i parafianie, choć, wiadomo, nie wszyscy. Na Facebooku pewna grupa wyraża swoje oburzenie, sprzeciw, a nawet złość i wrogość wobec proboszcza i Kościoła – podkreśla kapłan. – A przecież każdy z nas w swoim domu też zmienia wystrój, meble, maluje ściany.

– Nie chcę, żeby ten obraz znalazł się w piwnicy, gdzie ma być ta sala. Dlatego chciałam go zabrać. Namalowałam go do kościoła – mówi z żalem pani Honorata. (AA)

Protest na drodze 815

LUBARTÓW Na jutro mieszkańcy ul. Wojska Polskiego zaplanowali protest na przejściu dla pieszych przy rondzie u zbiegu ul. Słowackiego i ul. Wojska Polskiego. Akcja spowolni, a nawet czasowo zablokuje przejazd przez drogę wojewódzką nr 815 w tym miejscu. Zgodnie z przekazanym stanowiskiem mieszkańców, ich protest ma trwać między godz. 15 a 17. I tak w każdy piątek. Zakończenie akcji protestacyjnej nastąpi dopiero wtedy, kiedy mieszkańcy wywalczą realizację swoich postulatów. Ich lista jest długa, ale najważniejszym punktem pozosta-

je budowa chodnika wzdłuż ul. Wojska Polskiego. W następnej kolejności mowa jest o oświetlonych przejściach dla pieszych, budowie latarni wzdłuż drogi czy ścieżce rowerowej.

– Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe i doświetlone przejścia dla pieszych. Chcemy normalnie żyć. Przepraszamy wszystkich kierowców za utrudnienia, ale chcąc chronić nasze życie i zdrowie zostaliśmy zmuszeni do ostateczności przez odpowiedzialnych za to urzędników – przekazali w specjalnej ulotce mieszkańcy ul. Wojska Polskiego. Protestujący są rozgoryczeni

tym, że choć składają liczne pisma i wnioski już od 1996 roku, to budowa chodnika wzdłuż ich drogi nie została uwzględniona przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w niedawno zakończonej przebudowie drogi wojewódzkiej nr 815 na odcinku Lubartów-Parczew, w ramach której położono także nowy asfalt na ul. Wojska Polskiego. Twierdzą, że przeprowadzone prace wręcz pogorszyły bezpieczeństwo przy ich domach, ponieważ teraz przy równej nawierzchni kierowcy jeżdżą zdecydowanie szybciej niż wcześniej.

(MK)

Sprzedaż kwiatów zaczyna rosnać

Wiodące przedsiębiorstwo na ryckim rynku pracy powoli wychodzi z dołka spowodowanego zamrożeniem światowych rynków zbytu. JMP Flowers w Stężycy zwiększa obroty i zatrudnienie, korzystając na rosnącym popycie w niektórych krajach Europy Zachodniej. Nie przekłada się to jednak na adekwatny wzrost przychodów. Zatrudniająca ponad 400 osób firma produkująca kwiaty nie daje się pokonać globalnej pandemii. Żeby zachować finansową płynność, JMP zamroził zaplanowane

inwestycje i ściął marże, ale zatrudnienia nie ogranicza. – Sytuacja powoli zaczyna się stabilizować. Jeżeli chodzi o obroty, to są one podobne do tych sprzed roku. Staramy się powiększać sprzedaż, by równoważyć w ten sposób niższe marże. Cieszy nas fakt, że część zachodnich rynków zaczyna się odblokowywać, czego najlepszym przykładem jest Austria. Dzięki temu, że zbliża się Dzień Matki, przed kwaciarniami ustawiają się kolejki, a znaczna część towaru została już wyprzedana – mówi Michał Ptaszek, szef produkcji w JMP.

W Stężycy potrzeba pracowników. Jeszcze pół roku temu przedsiębiorstwo miało z tym pewne kłopoty. Obecnie, przy rosnącym poziomie bezrobocia, liczba zgłoszeń od osób, które chciałyby podjąć pracę w JMP, znacznie wzrosła. Kryzys powoduje także obniżanie oczekiwań pracowników, co daje przestrzeń do szukania oszczędności. W Stężycy, podobnie jak w wielu innych firmach, największe obawy budzi możliwość „drugą falą pandemii”, czyli jesienią wzrost zachorowań, który może doprowadzić do ponownego zamrożenia rynków.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Popis na motorze

Mieszkaniec gminy Nałęczów podczas przejazdu swoim motocyklem przez miejscowość Łąki zauważył stojący przy drodze patrol drogówki. Na jego widok szybko zredukował prędkość do przepisowej, powoli przejechał przed radiowozem, by po chwili gwałtownie przyspieszyć do ponad 105 km/h. Sądził, że zostawieni w tyle funkcjonariusze nie pojadą za nim, ale jego przewidywania okazały się błędne. Policjanci z puławskiej drogówki dogonili 36-latkę, który za złamanie przepisów, czyli przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h, na trzy miesiące stracił prawo jazdy. Mężczyzna był trzeźwy. (RS)

Rolny bazar pękał w szwach

Kupić można było wszystko – od tylnej opony do ciągnika „sześćdziesiątki” za 200 zł, do kur niosek po 20 zł za sztukę. Klienci dopisali – już rano brakowało miejsc na parkingach wokół rolnego bazaru na ul. Podgórze w Chełmie.

Wtorkowy rynek na chełmskim Podgórzu to miejska instytucja. Nie zatrzymał go nawet koronawirus. Tradycja przetrwała zarazem, czego dowodem był tłum, który 19 maja już od świtu handlował wszystkim, co w obejściu,



Kupujących przyciągnął „swojski” asortyment i niewygórowane ceny

FOT. WZ

gospodarstwie czy na działce jest potrzebne. Pani Weronika od lat

uprawia ogródek w centrum Chełma. Przyjechała z mężem po cebulę i...

brzozowe miotły. – Kupuję od pana Adama po 20 zł za sztukę. Są najlepsze – opo-

wiada Weronika. – Dzisiaj wezmę dwie. Będą na cały sezon.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też ptactwo. Za kurę z wolnego chowu trzeba było dać 25 zł, nioski były po 25 zł, miniaturki i zielononóżki po 20 zł. Były też narzędzia, części zamienne, nasiona i sadzonki. Swych amatorów znalazły ziemniaki, doliczyliśmy się czterech odmian – była owacja, vineta i konkordia i red. Sprzedawano je w workach po 10 kilogramów. Tak samo „szła” cebula.

(WZ)

Życie bez mentolu

ZMIANA Wczoraj wszedł w życie zakaz sprzedaży papierosów mentolowych oraz z kapsułką. Budżet państwa zyskiwał na ich sprzedaży około 7-9 mld zł

Papierosy mentolowe stanowią ok. 30 proc. wszystkich papierosów sprzedawanych w Polsce, co jest jednym z wyższych wskaźników w Europie. Można przyjąć, że wycofaniu podlega produkt, który przynosi od 5 do ok. 15 proc. obrotów w małych sklepach czy kioskach. Dlatego ta zmiana jest bardzo ważna dla polskiego rynku i konsumentów – mówi Maciej Ptaszyński, wiceprezes zarządu Polskiej Izby Handlu.

W Polsce wyroby tytoniowe sprzedaje się w ponad 100 tys. punktów detalicznych. Ta kategoria produktów generuje rocznie ok. 25 mld zł przychodów budżetowych z podatków, z czego ok. 7-9 mld zł pochodzi właśnie ze sprzedaży papierosów mentolowych. Pod względem ich konsumpcji nasz kraj wyróżnia się na tle innych państw UE. Jednak od wczoraj konsumenci nie znajdą ich już na sklepowych półkach.

– Wchodzi w życie zakaz sprzedaży papierosów mentolowych, z kapsułką mentolową oraz tytoniu do samodzielnego skręcania o aromacie mentolowym. W



założeniu ma się to przyczynić do spadku liczby nałogowych palaczy. Wprowadzony zakaz obejmuje wyroby tytoniowe o aromacie mentolowym: papierosy tradycyjne i te z kapsułką w filtrze oraz tytoń do samodzielnego skręcania. Wyjątkiem są cygara i cygaretki, papierosy elektroniczne oraz coraz

Papierosy pali ponad 25 proc. dorosłych Polaków, czyli ok. 9 mln osób. Wyroby mentolowe stanowiły około 30 proc. sprzedaży

FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

bardziej popularne podgrzewacze tytoniu, które pozostaną w sprzedaży.

Polska jest liderem w konsumpcji papierosów mentolowych. Do niedawna także w USA korzystało z nich – według różnych badań rynkowych – od 40 do nawet 48 proc. wszystkich palaczy. – Brak papierosów mentolowych w związku z zakazem z pewnością przełoży się na ob-

roty w sklepach. Ponad 100 tys. punktów detalicznych sprzedaje taki towar. Ten asortyment stanowi od 15 do 40 proc. ich obrotów, więc zdecydowanie przełoży się to na spadki – mówi Paweł Tracz, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Mikroprzedsiębiorców i Franczyzobiorców.

Papierosy pali ponad 25 proc. dorosłych Polaków, czyli ok. 9 mln osób. W tej grupie aż 42 proc. sięga właśnie po papierosy mentolowe bądź z kapsułką – z czego 28 proc. wybiera je regularnie.

Ponad połowa Polaków (51 proc.) wciąż jednak nie ma świadomości zakazu i nie wie, że nie znajdzie już popularnych mentoli na sklepowych półkach.

– Bardzo obawiamy się wzrostu szarej strefy w związku z wycofaniem papierosów mentolowych ze sprzedaży. Około 20 proc. konsumentów jest gotowych zwrócić się w jej stronę, jeżeli nie będą one dostępne – alarmuje Maciej Ptaszyński.

W ciągu ostatniej dekady udział nielegalnych papierosów na polskim rynku udało się obniżyć z 19 do ok. 10 proc. Zakaz sprzedaży wyrobów mentolowych może jednak odwrócić ten trend.

NEWSERIA

Ponad 3 tys. przypadków koronawirusa w kopalniach

Najwięcej nowych zachorowań ujawniono wśród górników kopalni Pniówek. W pozostałych czterech zatrzymanych z powodu SARS-CoV-2 kopalniach sytuacja się stabilizuje i stopniowo wznowiają one pracę.

Do spółek węglowych wciąż napływają wyniki prowadzonych na szeroką skalę badań przesiewowych, którym poddano pracowników kopalni będących największymi ogniskami zakażeń.

Do środowego poranka potwierdzono 3058 przypadków koronawirusa wobec 2683, o których informowano dobie wcześniej.

Największy wzrost potwierdzonych zachorowań – z 851 we wtorek rano do 1198 w środę, nastąpił w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdzie głównym ogniskiem zakażeń jest kopalnia Pniówek w Pawłowicach (1170 zakażeń). Choruje też 17 pracowników kopalni Zofiówka, sześć osób z kopalni Jastrzębie-Bzie, trzy z kopal-

ni Borynia i dwie z kopalni Budryk. Kwarantanną objęto 361 osób.

Pierwszą z pięciu zatrzymanych kopalni, której udało się w ograniczonym zakresie wznowić wydobywanie węgla, jest należąca do spółki Węglokoks Kraj kopalnia Bobrek w Bytomiu, gdzie do środy potwierdzono (po dokonaniu korekt w statystykach) 523 przypadki koronawirusa wśród załogi i pracowników zewnętrznych firm usługowych. W środę do kopalni dotarła kolejna par-

tia wyników badań, co może nieznacznie zmienić statystykę zachorowań.

– Do pracy przystępują kolejne brygady, uruchamiamy kolejne zmiany – powiedział prezes spółki Grzegorz Waclawek, oceniając, że w kolejnych dniach wielkość wydobycia powinna stopniowo rosnąć. Waclawek podkreślił, że pracują wyłącznie pracownicy, u których dwukrotne badania nie potwierdziły obecności SARS-CoV-2 – w ostatnim czasie, po otrzymaniu kolejnych wyników

testów, przybyło ponad 600 takich osób.

Wydobycie stopniowo wznowiają także kopalnie należące do Polskiej Grupy Górniczej (PGG).

Łącznie od pracowników PGG pobrano do badań blisko 17 tys. wymazów. Wśród rano liczba potwierdzonych przypadków wirusa wśród pracowników PGG wynosiła 1337, wobec 1310 dobie wcześniej, a 2318 osób przebywało na kwarantannie.

Według opublikowanych w środę rano danych sanepi-

du, w woj. śląskim potwierdzono 5989 przypadków koronawirusa (wzrost wobec wtorkowego popołudnia o 182 przypadki). 1234 osoby wyzdrowiały, a 182 zmarły – w ostatnim czasie w szpitalu w Chorzowie zmarł 91-letni mężczyzna z powiatu żywieckiego. W szpitalach w regionie jest 385 osób. Od początku epidemii wykonano blisko 59,2 tys. testów na obecność koronawirusa, z czego ponad 1,6 tys. minio-nę doby.

PAP, MAREK BŁOŃSKI

Kiedy zrzucimy maseczki?

W przyszłym tygodniu jeszcze będziemy musieli zakrywać usta i nos w otwartej przestrzeni, a decyzję o ewentualnym zniesieniu tego obowiązku podejmie my najwcześniej w połowie przyszłego tygodnia – poinformował wczoraj minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Zaznaczył też, że wygaszenie epidemii nie oznacza wcale spadku nowych zachorowań poniżej stu. Trzeba przyglądać się dokładnie poszczególnym województwom. – Mamy tendencję spadkową, ale też duże ognisko w kopalniach – przypomniał.

Wyraził nadzieję, że za kilka dni sytuacja zostanie na Śląsku opanowana. Dodał, że wśród górników przeprowadzono 30 tys. badań.



W przyszłym tygodniu wciąż będziemy musieli chodzić w maseczkach ochronnych

FOT. PIXABAY.COM

Przebadano też 5 tys. rodzin górników, u których wykryto chorobę.

– One z dużym prawdopodobieństwem również są dodatnie – powiedział Szumowski. Dlatego też – jak przewiduje – w ciągu dwóch, trzech dni będziemy jeszcze mieli wyższe liczby dodatnich wyników z tego ogniska, a potem te liczby (dotyczące nowych dziennych zakażeń – PAP) powinny spaść.

Minister, pytany o to, dlaczego nie można by przyspieszyć IV etapu luzowania obostrzeń wprowadzonych w związku z epidemią, zaznaczył, że każde działanie jest inne.

– Czym innym jest otwarcie parków, czym innym jest otwarcie restauracji, a czym innym otwarciem dużych imprez masowych. Tutaj efekty i skutki dla epidemii mogą być zupełnie inne – wyjaśnił.

(PAP)

Bez plastiku w gastronomii

W restauracjach i barach nie ma obowiązku używania tylko jednorazowych sztućców – informuje Ministerstwo Rozwoju.

Od poniedziałku kawiarnie i restauracje są otwarte. W wytycznych dla właścicieli lokali wskazano, że usługi gastronomiczne – przy zachowaniu określonych ograniczeń – mogą być świadczone w kawiarniach, restauracjach i strefach gastronomicznych (food court), zarówno na miejscu, jak i na wynos.

Właściciel restauracji powinien stworzyć takie warunki pracy, by gwarantowały zachowanie bezpiecznych odległości między pracownikami. Tam, gdzie to możliwe, do komunikacji wykorzystywane mają być telefony komórkowe i internet.



Od poniedziałku mogą być otwarte restauracje, bary, kawiarnie. Jedzenie może być podawane i na miejscu, i na wynos

FOT. PIXABAY.COM

Właściciele lokali muszą zadbać o zachowanie bezpiecznych odległości i środków higieny dla gości oraz regularnie dezynfekować powierzchnie w restauracjach i kawiarniach z miejscami do siedzenia.

Osoby stojące w kolejce powinny zachować 2-me-

trowy dystans. Wymagana jest również dezynfekcja rąk przy wejściu na teren lokalu. Dozowniki z płynem do dezynfekcji mają się znajdować w obszarze sali jadalnej (przy punktach składania zamówień/ kasowych) oraz przy wyjściu z toalet.

Do właścicieli lokali gastronomicznych należy też ustalenie i kontrola maksymalnej liczby gości, która w danym momencie w nim przebywa. Natomiast kucharze i kelnerzy powinni nosić maseczki oraz rękawiczki. Po wyjściu gości stoliki powinny być każdorazowo dezynfekowane.

Według wytycznych odległość od krańca blatu jednego stolika do krańca blatu drugiego stolika powinna wynosić 1,5 m lub 1 m w przypadku oddzielenia stolików przegrodami o wysokości minimum 1 m (ponad blat stolika). (PAP)

Czas modliszki

ZMIANY KLIMATYCZNE W Polsce coraz częściej można spotkać rodzimą, niegdyś rzadką modliszkę albo uznaną za wymarłą czarną pszczołę. Pojawiają się też gatunki śródziemnomorskie takie jak skupieniec lipowy czy gliniarz naścienny; a nawet pozaeuropejskie, jak np. ćma bukszpanowa

Spadek liczby i różnorodności owadów nazywany jest „insektokalipsą”. Wskutek ogólnego spadku bioróżnorodności i zanieczyszczenia środowiska giną dziko żyjące pszczoły i inne owady zapylające. Jednak zjawiskiem, które budzi szczególne emocje, są inwazje gatunków obcych.

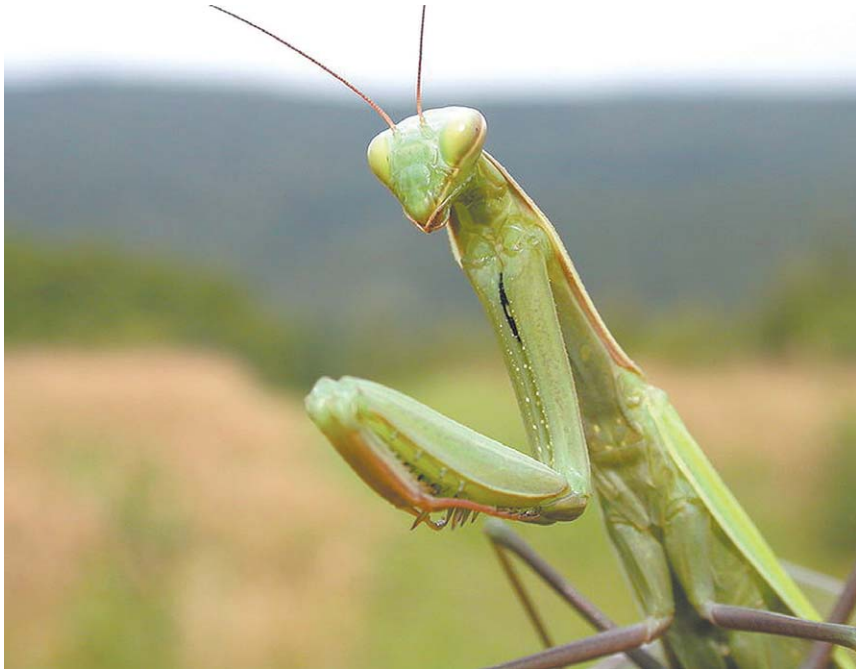
Bo ciepłej i „na gapę”

– Postępujące ocieplenie klimatu sprawia, że gatunki spotykane do tej pory w Europie Południowej coraz liczniej migrują na północ. Docierają m.in. do Polski, gdzie nawet zimują i skutecznie się rozmnażają. To samo zjawisko sprawia, że gatunki rodzime, lecz spotykane niegdyś tylko lokalnie, na szczególnie ciepłych stanowiskach, szybko rozprzestrzeniają się po całym kraju – tłumaczy dr Marek Michalski z Katedry Zoologii Doświadczalnej i Biologii Ewolucyjnej Uniwersytetu Łódzkiego

Migrację owadów ułatwia działalność człowieka. Czasami naukowcy celowo wprowadzają pewne gatunki, aby pomogły w walce ze szkodnikami roślin lub wykonały inne pożyteczne zadanie. Częściej jednak, przewożąc najróżniejsze towary, zabieramy wraz z nimi owadów. Niektórzy z nich potrafią zadomowić się w nowym miejscu, co przynosi niekiedy katastrofalne skutki.

Wielki powrót modliszki

Wśród krajowych owadów, które aktualnie są w wyraznej ekspansji, badacz wymienia modliszkę zwyczajną *Mantis religiosa*. To jedyny spośród ponad 2300 gatunków modliszek występujący w środkowej Europie. Owad



Modliszka zwyczajna

FOT. GÜNTHER/ WIKIPEDIA

ten, uważany do niedawna za rzadki i bardzo lokalny, w ciągu ostatnich kilkunastu lat wyruszył ze swych ostoi w południowo-wschodniej Polsce i dotarł aż do Suwałk i Olsztyna.

Pojedyncze osobniki były również widziane w Łodzi, a w niedalekim Przedborskim Parku Krajobrazowym odnajdowano stanowiska, w których stwierdzano setki kokonów z jajami. Dorosłe modliszki zazwyczaj pojawiają się w drugiej połowie lata. Są duże, dobrze latają, nawet w nocy, i są często obserwowane na balkonach i przy lampach ulicznych.

Czarna pszczoła wcale nie wymarła

Drugim krajowym owadem, którego ekspansja budzi spore zainteresowanie, jest zadrzechnia fioletowa *Xylocopa violacea*, zwana powszechnie

„czarną pszczołą”. Gatunek ten obserwowano na pojedynczych stanowiskach na przełomie XIX i XX wieku, po II wojnie światowej został uznany za wymarły w Polsce.

Tymczasem od 2000 roku zaczęły pojawiać się pojedyncze doniesienia o występowaniu zadrzechni fioletowej na południu Polski. Później pojawiły się kolejne doniesienia, z niemal całego kraju, z wyjątkiem rejonów północno-wschodnich. Owad ten, budujący dla swych larw gniazda w suchym drewnie, odżywia się nektarem kwiatów uprawianych często w ogródkach, takich jak groszek pachnący, przegorzan czy rozchodnik. Ze względu na bardzo duże rozmiary i charakterystyczne ubarwienie jest on bardzo łatwy do zaobserwowania.

Inwazja na lipe

Cieplolubnym, śródziem-

nomorskim owadem, który w ciągu ostatnich kilku lat wyraźnie zwiększa swój zasięg w Europie, jest skupieniec lipowy *Oxycarenus laticornis*. Należy do rzędu pluskwiaków różnoskrzydłych. Przypomina popularnego kowala (zwanego „tramwajarzem”), lecz jest od niego mniejszy i nie tak jaskrawo ubarwiony.

Łatwo go zauważyć, bo tworzy w okresie jesienno-zimowym ogromne skupiska na pniach lip, zwłaszcza przy ulicach, nawet w centrach miast. Owad ten ginie w temperaturach poniżej -15 stopni C, ale łagodna zima umożliwia przetrwanie całych kolonii. Dr Michałski zaznacza, że dotąd nie stwierdzono, by skupieniec powodował większe uszkodzenia drzew.

Na ścianach i meblach

Z południa Europy wy-



Czarna pszczoła

FOT. WOFL/ WIKIPEDIA



Gliniarz Naścienny

FOT. FERRAN PESTAÑA/ WIKIPEDIA

wodzi się także gliniarz naścienny *Sceliphron destilatorium* z rzędu błonkówek. To duży, jaskrawo ubarwiony owad. Jego samice budują na ścianach budynków, a czasem we wnętrzach mieszkań, na meblach, zasłonkach itp. miejscach, spore gniazda z gliny. Znoszą tam pajaki, będące pokarmem dla larw. Dla człowieka gliniarz jest w zasadzie niegroźny, choć w razie zagrożenia potrafi słabo użądlić. Bywa mylony z osami, a nawet z szerszenniami i często zabijany.

Zapomnij o bukszpanach

Inwazje obcych – pozaeuropejskich – gatunków owadów, to m.in. masowe pojawy drobnego motyla szrotówka kasztanowcowiaczka *Cameraria ohridella*.

Równolegle dotarli do naszego kraju kuzyni, żerujący m.in. na lipach,

robinia, platanach czy ogniku szkarłatnym. Wśród owadów, które obecnie są w ekspansji, je też tzw. ćma bukszpanowa, zwaną fachowo – przezierką bukszpanową *Cydalima perspectalis*. Została ona zawleczona do Europy z Azji Wschodniej wraz z sadzonkami bukszpanu, na którym żerują jej gąsienice.

– Motyl ten ma wyjątkowo krótki czas rozwoju, w ciągu roku może rozwinąć się nawet 4 do 5 jego pokoleń. Dodatkowym czynnikiem ułatwiającym ekspansję przezierki jest całkowity brak tzw. naturalnych wrogów – nawet owadożerne ptaki nie są zainteresowane jej gąsienicami – tłumaczy naukowiec z UŁ.

Nowy pluskwiak w naszych domach

Innym łatwym do zauważenia owadem inwazyjnym, który w ciągu ostatnich lat opanowuje Polskę, jest wtyk amerykański *Leptoglossus occidentalis*. Ten duży, charakterystycznie wyglądający pluskwiak, żeruje na sosnach, w tym również na drzewach sadzonych w parkach i ogrodach. Jesienią dorosłe osobniki, szukające miejsc do prezimowania także w sąsiedztwie siedzib ludzkich, próbują chować się w mieszkaniach.

Badacz z dystansem odnosi się do niepotwierdzonych informacji o znalezieniu w Polsce tzw. komara tygrysiowego czy szerszenia azjatyckiego. Podkreśla, że na naszych oczach, zachodzą rzeczywiste ekspansje i inwazje innych gatunków owadów. Jego zdaniem, sprzyjają im coraz łagodniejsze zimy i ciepłe lata.

KAROLINA DUSZCZYK/PAP
-NAUKA W POLSCE

W szczycie lockdownu gigantyczny spadek emisji CO₂

PANDEMIA W szczycie lockdownu dzienna emisja dwutlenku węgla w skali globalnej zmniejszyła się o 17 proc., a w Polsce - o 23 proc. Jest jednak mało prawdopodobne, aby wpływ COVID-19 na emisję CO₂ okazał się trwały.

Z badań opublikowanych w czasopiśmie „Nature Climate Change” wynika, że podczas szczytowego okresu lockdownu na początku kwietnia dzienna emisja dwutlenku węgla zmniejszyła się o 17 proc. - czyli 17 milionów ton w skali globalnej, w porównaniu ze średnimi dziennymi poziomami w podobnym okresie w 2019 r. Tym samym emisja ta spadła do poziomów ostatnio zaobserwowanych w 2006 r. Badania podsumowali w przesłanym PAP komunikacie przedstawiciele Global Strategic Communications Council - sieci, która zajmuje się komunikacją wyników badań dot. klimatu i energii.

Trend się utrzyma?

Autorzy sprawdzili trzy potencjalne scenariusze wychodzenia z lockdownu



Lotnictwo odpowiada jedynie za 3 proc. światowych emisji

i stwierdzili, że możemy być na dobrej drodze do obniżenia całkowitej emisji o 4-7 proc. do końca bieżącego roku. Dla przypomnienia raport UNEP o tzw. luce emisyjnej (emisjach, które należy ściąć w porównaniu z aktualnym ich poziomem) mówi, że potrzebny jest spadek emisji gazów cieplarnianych

o 2,7 proc. rocznie, aby utrzymać ocieplenie znacznie poniżej 2 stopni Celsjusza, i 7,6 proc. rocznie, aby utrzymać się poniżej 1,5 stopnia Celsjusza.

Na klimat to nie wpłynie

Zdaniem autorów publikacji spadek emisji w tym roku nie będzie miał większego wpływu

na zmiany klimatyczne, ponieważ jest on niezwykle mały w porównaniu ze skalą emisji do tej pory i redukcją emisji niezbędną do przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Naukowcy przestrzegają, aby pospieszenie opracowywane pakiety bodźców gospodarczych nie doprowadziły do zwiększenia przyszłych emisji, poprzez opóźnianie instrumentów takich jak Nowy Zielony Ład lub osłabienie standardów emisyjnych.

Autorzy rekomendują, aby decydenci skupili się na polityce dotyczącej transportu i mobilności, ponieważ to właśnie te sektory przyczyniły się do około połowy spadku emisji w okresie ograniczeń. Z badań wynika, że emisje pochodzące z transportu lądowego, takie jak

podróże samochodem, stanowią 43 proc. spadku globalnych emisji w okresie największego zamknięcia (7 kwietnia).

Lotnictwo wprawdzie jest sektorem gospodarki poważnie dotkniętym skutkami zamknięcia, ale odpowiada jedynie za 3 proc. światowych emisji. Dlatego ten sektor odpowiada zaledwie za 10 proc. spadku emisji w czasie pandemii. Skutkiem ubocznym pandemii był jednak wzrost emisji CO₂ z budynków mieszkalnych związanych ze zdalną pracą. Był on jednak niewielki w stosunku do spadku emisji z innych sektorów. To nie wystarczy

Marcin Popkiewicz z portalu Naukaoklimacie.pl komentuje badania: „Prognozuje się, że wraz z luzowaniem ograniczeń aktywność gospodarcza w zdecydowanej większości zostanie przywrócona, a finalny średnioroczny spadek emisji zamknie się poziomem 4-7 proc. To minimalny poziom, o jaki emisje powinny spadać co roku, żeby zrealizować cel ochrony klimatu uzgodniony w ramach Porozumienia Paryskiego. Pokazuje to, że przy obecnym sposobie funkcjonowania i zasilania gospodarki nawet bardzo radykalne działania związane z wymuszoną zmianą zachowań nie są wystarczające, a potrzebne są fundamentalne zmiany zarówno w zachowaniach ludzi, jak i w sposobie działania gospodarki i jej zasilania”.

PAP -NAUKA W POLSCE

GM-SN-I.6840.35.2019
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYM USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYŁĘGŁYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 21 maja 2020 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działki nr 3/24 i nr 3/27 o łącznej pow. 0,0324 ha (obr. 47 – Żygmuntów, ark. 4) położonej w Lublinie w pobl. ul. Trzeźniowskiej, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00212379/4.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 90 000,00 zł brutto (słownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) w tym należy podatki VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2020 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 9 000,00 zł (słownie: dziewięć tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 715, VII piętro, tel. 814662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 fust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474 ze zm.), oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256 t.j.),

ZAWIADAMIAM,

że na wniosek złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr 465/20 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

rozbudowa drogi powiatowej nr 2259L – ul. Żeglarskiej w Lublinie wraz z budową pętli komunikacji miejskiej; rozbudowa drogi powiatowej nr 2259L – ul. Krężnickiej; budowa sieci kanalizacji deszczowej wraz z budową przepompowni, budowa i przebudowa oświetlenia drogowego, przebudowa sieci elektroenergetycznych nN i SN wraz z budową kanalizacji światłowodowej, budowa instalacji elektroenergetycznej wraz ze stacją transformatorową oraz fundamentem pod urządzenia stacji ładowania, budowa instalacji monitoringu, przebudowa kanalizacji teletechnicznej, przebudowa sieci wodociągowej na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod rozbudowę drogi powiatowej nr 2259L - ul. Żeglarskiej	
Obręb 49	
ark. 2	36/5, 199/4, 199/6
ark 5	37/54, 37/56, 37/58, 37/61

pod rozbudowę drogi powiatowej nr 2259L - ul. Krężnickiej	
Obręb 49	
ark. 5	37/60

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę innych dróg publicznych	
Obręb 49	
ark. 2	36/6

pod budowę sieci uzbrojenia terenu	
Obręb 49	
ark. 1	32
ark. 2	36/6
ark. 5	37/62

Oraz wydania pozwolenia na :

- budowę budynku socjalno-sanitarnego z instalacjami elektroenergetyczną, wodociagową i kanalizacji sanitarnej oraz przyłączami wodociagowym i kanalizacji sanitarnej na działkach 37/62 i 37/56 (obr. 49, ark. 5)
- budowę parkingu wraz z budową instalacji kanalizacji deszczowej i instalacji oświetlenia terenu na działkach 37/57 i 37/55 (obr. 49, ark. 5)

W ramach projektu „Budowa, modernizacja przystanków i węzłów przesiadkowych zintegrowanych z innymi rodzajami transportu dla potrzeb LOF ZADANIE 1 : Budowa węzła przesiadkowego przy ul. Żeglarskiej”

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji nr 465/20 z dnia 15 maja 2020 r., zapoznać się można w Wydziale Architektury Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-41), w godzinach pracy Urzędu. W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronem postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji, dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wydaniu.

Na podstawie Zarządzenia nr 9/5/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 05 maja 2020 r. w sprawie ograniczenia wykonywania zadań przez Urząd Miasta Lublin poprzez wyłączenie bezpośredniej obsługi interesantów, z uwagi na ogłoszony stan epidemii, w trosce o zdrowie Państwa i pracowników WAIb, osobisty kontakt z pracownikami wydziału i Biurem Obsługi Mieszkańców jest zawieszony. Dokonywanie wszelkich czynności z prowadzoną sprawą jest możliwe wyłącznie drogą pocztową, telefonicznie (81 466 22 41 w godz. 7.30-15.30) lub poprzez e-pup. Na podstawie par. 3 ust. 2 ww. zarządzenia w sprawach niecierpiących zwłoki dokumenty można pozostawić w pojemnikach umieszczonych w Urzędzie Miasta Lublin ul. Wieniawska 14

Zgodnie z art. 15 zzs ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. z 2020 r., poz 374 ze zm.) w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID bieg terminów procesowych i sądowych w postępowaniach administracyjnych nie rozpoczyna się a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres.

OGŁOSZENIE

Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych

informuje, że na stronie www.lzopg.bip.mbnet.pl został umieszczony wykaz wolnych pomieszczeń do wynajęcia znajdujących się na przejściach granicznych w woj. lubelskim.

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14 szyjemy

MASECZKI OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa dream.com.pl

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło ze świadectwem weterynaryjnym do uboju z konieczności . Tel. 511 075 866 ,662 396 670.

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione , bramy garażowe, koczki dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MOTORYZACJA

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę rekreacyjną budowlaną 1500 mkw. Orzechów Kolonia (Bankówka). tel. 603073944

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel.697418394.

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKOTANIO SOLIDNIE 502 053 214

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

masz firmę?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

12 czerwca

Dziennik kibica żużlowego
Motoru Lublin

A W NIM:

- skład Motoru i ekstraligowych rywali
- terminarze • ciekawostki
- niezbędne informacje regulaminowe
- rozmowy



in221 42

Czas zgrupowań

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Nasi ligowcy wciąż szlifują formę przed powrotem rozgrywek. Część zespołów wróciła już ze zgrupowań, a część właśnie je rozpoczęła. Wszystko po to aby 29 maja być gotowym do gry

Każdy zespół PKO BP Ekstraklasy przygotowuje się własnym torem do wznowienia rozgrywek. Zgrupowania mają już za sobą mistrz i wicemistrz Polski. Legia Warszawa po obozie w Warce trenuje obecnie na swoich obiektach, a Piast wrócił z Arłamowa, gdzie w przeszłości gościła reprezentacja Polski pod wodzą Adama Nawalki. – Zgrupowanie przypominało zimowe obozy. Pracowaliśmy głównie nad motoryką, ale nie zabrakło też piłki. To było potrzebne, po tej dłuższej przerwie. Obie te rzeczy się zazębiały – wyznał Dariusz Forlnalik, trener Piasta cytowany przez klubowy portal. – To był tydzień solidnych

zajęć. Oprócz poniedziałku i soboty odbywaliśmy w nim po dwie jednostki treningowe. Liczymy, że wykonana praca będzie procentować po wznowieniu rozgrywek. W ostatnim tygodniu przygotowaliśmy już wszystko będzie podporządkowane pod pierwsze spotkanie i pod naszego rywala – dodał trener mistrzów Polski.

W Arłamowie na brak pracy jednak nie narzekają, bo po tym jak hotel opuścił Piast zameldowała się w nim Wisła Kraków, która rozpoczęła swoje zgrupowanie. Natomiast do wznowienia rozgrywek w Gnieźnie przygotowuje się Arka Gdynia. Zespół niedawno objął Ireneusz Mamrot, któremu wyjazd na obóz powinien pozwo-

lić na lepsze poznanie zawodników. – Zaangażowanie jest bardzo duże, ale myślę, że to nie tylko kwestia mojego przyścia, ale także zmian w klubie, które ostatnio miały miejsce. Na pewno dla zawodników, to także nutka optymizmu. Ja jestem zbudowany tym, jakie mają podejście do pracy – przekonuje Mamrot cytowany przez oficjalny portal Arki. – Na razie przekaz ode mnie jest taki, że zawodnicy mają skupić się na taktyce i przygotowaniu fizycznym. Oczywiście sprawy mentalne też są ważne. Uważam, że najwięcej się uzyskuje poprzez rozmowę indywidualną. Zawodnik wtedy może więcej powiedzieć, jest odważniejszy w swoich wypowiedziach – uważa

nowy trener Arki. – Podczas obozu na pewno czekają nas dwa treningi dziennie i do tego dwie analizy meczowe. Zawodnicy będą mieli maksymalnie wypełniony czas – zakończył 49-letni szkoleniowiec.

Przypomnijmy, że rozgrywki PKO BP Ekstraklasy wystartują na nowo 29 maja. I już w pierwszej kolejce po „odmrożeniu” dojdzie do dwóch bardzo ciekawych spotkań – Lech Poznań zagra z Legią, a Lechia Gdańsk zmierzy się ze wspomnianą Arką. Zakończenie sezonu planowane jest na 18-19 lipca.

Fot. Wisła Kraków od poniedziałku przebywa na zgrupowaniu w Arłamowie

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS



Mistrzostwo dla rutyniarzy

LNBA Organizatorzy postanowili przedwcześnie zakończyć sezon. Powodem takiej decyzji jest epidemia koronawirusa. Rozgrywki wygrała ekipa Migel Brothers

Władze LNBA, największych amatorских rozgrywek koszykarskich w województwie, poszły drogą innych lig i również postanowiły przedwcześnie zakończyć sezon. Wprawdzie z tą decyzją zwlekano dość długo, ale było to spowodowane oczekiwaniem na postanowienia dotyczące dostępności hal. – Zmieniająca się sytuacja epidemiologiczna i związane z nią ograniczenia dawały nam nadzieję na możliwość dokończenia sezonu. Rysowaliśmy różne ewentualne scenariusze polegające na rozegraniu pozostałych spotkań w innym terminie (lipiec – wrzesień). Pomysł ten nie był idealnym rozwiązaniem i większość z Was artykułowało to w kontaktach z nami. Na dzień dzisiejszy, pomimo częściowego otwierania się hal sportowych na naszą aktywność, nie ma technicznej możliwości rozgrywania spotkań meczu koszykówki w hali sportowej z uwagi na maksymalną liczbę trenujących. Sytuacja ta wydaje się być obowiązującą na najbliższe tygodnie. Powrót na parkiet na decydujące mecze po tak długiej przerwie również mogło by budzić wiele wątpliwości. Decyzją organizatora sezon 2019-2020 zostaje zakończony – napisano w oficjalnym komunikacie.

Warto dodać również, że klasyfikacja Konferencji A i B została ustalona na podstawie wyników sezonu zasadniczego, w Konferencji C na-



Piotr Jagoda (z piłką) był jednym z liderów ekipy Migel Brothers

FOT. FACEBOOK LNBA/MATERIAŁY PRASOWE LNBA

tomiast według tabeli na dzień 12 marca. Anulowano również spadki i awanse, a drużyny otrzymają zwrot kosztów uczestnictwa proporcjonalny do liczby nierozegranych spotkań.

Tytuł mistrzowski LNBA w tym sezonie przypadł ekipie Migel Brothers, którzy w przeszłości występowali pod nazwą Bracia Mrozik.

To był zdecydowanie najlepszy zespół w całej lidze, w której przegrał tylko jedno spotkanie. Ich dominacja nie powinna budzić zdziwienia, zwłaszcza, że w składzie byli tak uznani gracze jak Aleksander Mrozik, Dominik Derwisz, Piotr Jagoda, Łukasz Jagoda czy Dominik Gorgol. Każdy z nich ma na koncie wiele występów na profesjonalnych par-

kietach, a niektórzy jak Mrozik czy Derwisz, grali z powodzeniem również poza Polską. Srebrny medal przypadł Symbitowi, co jest dużym zaskoczeniem. Ekipa Sławomira Łątki była absolutnym debiutantem na tym poziomie rozgrywkowym. Liderem zespołu był Piotr Ostrowski. Były gracz Startu miał jednak duże wsparcie w osobach

swoich kolegów, w tym przede wszystkim Piotra Ziółkowskiego i Mateusza Mroza. Na najniższym stopniu podium stanęło Alco. Ta utytułowana ekipa najwyższą formę szykowała na fazę play-off, w której liczyła co najmniej na wejście do finału. W jej składzie byli przecież m.in. Bartosz Borkowski, Bartosz Zduniak, Jakub Repeć, Aleksander Rak czy Michał Swacha. Każdy z nich miał okazję grać na zawodowych parkietach.

Warto też wspomnieć o zwycięzcach pozostałych lig. Konferencję C wygrała ekipa Stacja 605 Bad Boyz, której liderami byli Artur Tarnowski, Michał Żebura czy Mateusz Szczepaniak. W Konferencji C triumfował zespół Bobo Team, a najważniejszymi postaciami tej ekipy byli Michał Osiadacz, Hubert Prus czy Jan Bręś. (KK)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

Konferencja A: 1. Migel Brothers, 2. Symbit, 3. Alco, 4. Matematyka, 5. Alpaca Alfachem, 6. Rodmos, 7. 24hol.pl, 8. DBros Puławy, 9. Arkada, 10. Espo Pszczółka II.

Konferencja B: 1. Stacja 605 Bad Boyz, 2. Martex & Halohalo.pl 3. Antyshop.pl, 4. The Reds Antosiewicz, 5. Ballers Lublin, 6. NoToCo, 7. AT Vision, 8. Devils, 9. Mavericks Team, 10. Matsu, 11. Kouba Koubala, 12. Samtrans Zamość.

Konferencja C: 1. Bobo Team, 2. Dom Plus, 3. UM Lublin, 4. Orlikowe Swiry, 5. Akademia HoopLife, 6. The Shooters, 7. Winplay, 8. Adley.

KRAJ I ŚWIAT

II liga nadal w TVP 3

Piłkarze II ligi wracają do gry 3 czerwca, a rozgrywki ponownie pojawią się na antenach TVP. Publiczny nadawca zamierza pokazać mecze z udziałem całej czołówki – Widzewa Łódź, Górnika Łęczna, GKS Katowice czy Resovii. Spotkania będą transmitowane w TVP 3 – z każdej kolejki przewidziano jedną bezpośrednią relację. Już 3 czerwca, czyli w pierwszej serii po restarcie, telewizjowicze będą mogli obejrzeć mecz GKS Katowice – Górnik Łęczna, kilka dni później Stal Rzeszów – Widzew Łódź.

Moldrup odchodzi z Perły

Mia Moldrup po dwóch latach odchodzi z Perły Lublin. Duńska prawa rozgrywająca pożegnała się z kibicami mistrzyń Polski. Dunka wywalczyła dwa mistrzostwa Polski, choć akurat w sezonie 2019/20 rozegrała tylko sześć ligowych spotkań. Większą rolę odegrała rok wcześniej, kiedy w 30 meczach rzuciła 56 bramek. Mię Moldrup zastąpi Czarnogórka Djurdjina Malović. Nie wiadomo, czy w Perle Lublin zostanie też druga z prawych rozgrywających Ewa Urtnowska.

Neuer dogadany z Bayernem

„Bild” donosi, że Manuel Neuer dogadał się z Bayernem Monachium i podpisze nowy kontrakt. Do uzgodnienia pozostały jedynie szczegóły. 34-letni zawodnik niedawno wywołał burzę w mediach, kiedy wyciekły szczegóły stawianych żądań. Piłkarz chciał umowę do 2025 roku i ogromnej podwyżki, sięgającej nawet 20 mln euro. Neuer jest związany z monachijskim klubem od 2011 roku. W tym sezonie wystąpił w 38 spotkaniach. Od nowych rozgrywek będzie miał konkurenta, bowiem Bayern podpisał kontrakt z Aleksandrem Nuebelem z Schalke.

Popierają kapitana

Spośród 748 testów na obecność koronawirusa, które zostały przeprowadzone wśród piłkarzy i personelu klubów Premier League, sześć wykazało wynik pozytywny. Choć władze nie podały oficjalnych informacji o tym, które osoby są zakażone, to wiadomo, że trzy z nich związane są z Watfordem. Z wirusem zmagać się ma dwóch pracowników klubu oraz jeden zawodnik. Ta informacja spowodowała, że kolejni gracze „Szerszeni” przyłączają się do stanowiska swojego kapitana – Troya Deeneya, który odmówił powrotu do treningów.

Lotto (19.05)

12, 15, 19, 30, 45, 47.

Lotto Plus (19.05)

2, 5, 22, 33, 38, 44.

Multi Multi (20.05), godz. 14

11, 12, 18, 20, 21, 26, 34, 36, 37, 38, 39, 41, 42, 46, 52, 54, 56, 57, 58, 77. Plus 21.

Multi Multi (19.05), godz. 21.40

7, 14, 17, 30, 34, 38, 41, 46, 48, 49, 59, 62, 66, 67, 68, 70, 72, 74, 78, 80. Plus 7.

Mini Lotto (19.05)

3, 5, 14, 30, 31.

Ekstra Pensja (19.05)

19, 20, 25, 28, 35 – 4.

Ekstra Premia (19.05)

3, 18, 20, 34, 35 – 4.

Kaskada (20.05), godz. 14

1, 2, 5, 6, 7, 8, 16, 17, 19, 21, 22, 24.

Kaskada (19.05), godz. 21.40

3, 5, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 22, 23, 24.

Super Szansa (20.05), godz. 14

6, 6, 4, 8, 2, 6, 1.

Super Szansa (19.05), godz. 21.40

6, 3, 8, 8, 6, 1, 8.

Rozgrywająca z Włoch

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Ilaria Milazzo zasilila szeregi Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. To pierwszy zagraniczny transfer akademikzek przed nowym sezonem

Krzysztof Kurasiewicz

Klub musiał szukać zastępstwa dla zawodniczek z zagranicy, które w poprzednich rozgrywkach reprezentowały zielono-białe barwy. Ich wymagania finansowe okazały się zbyt wysokie. Na dodatek, AZS UMCS Lublin będzie dysponował mniejszymi pieniędzmi niż do tej pory.

Wczoraj klub pochwalił się pierwszym zagranicznym transferem. Na polskich parkietach zobaczymy 26-letnią Ilarię Milazzo z Włoch. Według informacji ze strony agencji 13BM, zawodniczka ma 167 cm wzrostu i jest rozgrywającą.

– Od początku poszukiwań nowej rozgrywającej wiedzieliśmy, że będzie nią Polka lub Europejka. Taką podjęliśmy decyzję. Zdecydowaliśmy się na bardzo doświadczoną zawodniczkę ligi włoskiej – Ilarię Milazzo, która swoim stylem idealnie pasuje do tego, co chcemy grać. Jest świetna w szybkim ataku, ma dobrą skuteczność w rzutach „za trzy”, jej mocną stroną są pick and rolle, nie boi się pojedynków jeden na jeden, a dodatkowo dobrze radzi sobie w obronie – ocenia trener akademikzek Krzysztof Szewczyk, cytowany przez klubowy portal.

Do tej pory koszykarka z Italii grała wyłącznie w swojej ojczyźnie. Jej sportowa kariera rozpoczęła się w 2006 roku. Już w pierwszym sezonie gry wywalczyła mistrzostwo kraju do lat 15 z drużyną Lazur Catania. Potem reprezentowała jeszcze barwy Trogilos Priolo. Jej pierwszym seniorskim zespołem był występujący w regionalnej Serie B Nuova Trogilos Priolo. Z tą ekipą zadebiutowała również w Serie A1. Potem grała jeszcze w Pallacanestro Femminile Umbertide, a ostatnie trzy lata spędziła w Pallacanestro Torino (od 2018 r. Iren Fixi Torino). W minionych rozgrywkach była podstawową „jedenką” i kapitanem drużyny



FOT. 13BM

– notowała średnio 12,8 punktu, 4,3 asysty oraz 1,9 przechwyty.

Milazzo występowała także w barwach narodowych Italii. W sezonie 2013/14 zdobyła nawet brązowy medal Mistrzostw Europy do lat 20 w Udine.

Przypomnijmy, że w składzie „Pszczółek” jest już potwierdzonych

sześć zawodniczek: Ilaria Milazzo, Klaudia Niedźwiedzka, Karolina Poboży, Wiktoria Duchnowska, Olga Trzeciak i Uliana Datsko. Wiadomo, że w zespole znajdą się jeszcze: jedna Polka, która grała w Lublinie w ubiegłym sezonie, trzy koszykarki zagraniczne oraz jedna lub dwie młode, lubelskie zawodniczki.

W Anglii chcą powrotu

PIŁKA NOŻNA Dobre wieści z Anglii i Włoch. Wszystko wskazuje na to, że także w tych ligach uda się dokończyć obecny sezon

W miniony weekend wznowione rozgrywki Bundesligi. Do powrotu na boiska przymierzają się również piłkarze w innych topowych ligach w Europie. Anglicy są na etapie opracowania programu powrotu do treningów, podczas których piłkarze będą mieć ze sobą kontakt.

Wszystkie kluby grające w Premier League wyraziły chęć do powrotu do treningów w małych grupach. Do podjęcia decyzji o powrocie drużyn do treningów w grupach było potrzebnych 14 pozytywnych głosów. Pozytywnie do sprawy podeszło jednak komplet ekip z najwyższego szczebla. – To pierwszy krok w kierunku wznowienia rozgrywek, kiedy będzie to bezpieczne – napisało w oficjalnym komunikacie. Jak mają więc wyglądać treningi na Wyspach Brytyjskich? Od wtorku piłkarze mogą spotykać się w ośrodkach treningowych,



Liverpool przed przerwaniem rozgrywek był o krok od wywalczenia mistrzostwa Anglii

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

ale wciąż będą ćwiczyć bezkontaktowo, czyli z zachowaniem zasad dystansu społecznego. Jednocześnie trenować będzie pięciu zawodników, a cały

sprzęt będzie regularnie dezynfekowany. Dzień wcześniej, bo już w poniedziałek we własnych ośrodkach treningowych spotkali się

natomiast piłkarze występujący w Serie A. Jednak podobnie jak w Anglii są to zajęcia bez kontaktu między zawodnikami. Trudno się dziwić, bo przecież

we Włoszech pandemia koronawirusa zebrała największe żniwo.

Włosi planowali wznowienie ligi na 13 czerwca, ale wiadomo już, że tej daty nie uda się dotrzymać. Wszystko dlatego że tamtejszy premier Giuseppe Conte podpisał w poniedziałek dekret, zgodnie z którym imprezy sportowe są zawieszane do 14 czerwca. Federacji piłkarskiej pozostało już tylko potwierdzić, że aprobuje decyzję szefa rządu i rozgrywki pozostają przerwane przynajmniej do tego czasu.

Przesunięcie o dwa dni nie zmienia diametralnie sytuacji w Serie A, ale klubom przypadł jeden weekend. Tym samym koniec sezonu również nastąpi później niż planowano. Do dokończenia sezonu we Włoszech pozostało 12 kolejek, a do tego dochodzą nierozegrane rewanże w półfinałach Pucharu Włoch oraz mecz finałowy.

Powołania wysłane

SIATKÓWKA Trener Vital Heynen wysłał powołania do 19 zawodników, którzy mają zameldować się 1 czerwca na zgrupowaniu w Spale

Zaskoczenia być nie powinno – belgijski szkoleniowiec sięgnął po najlepszych dostępnych siatkarczy. To przecież z tej grupy wyklaruje się kadra, która będzie reprezentować biało-czerwone barwy podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio w przyszłym roku.

Na liście znalazło się trzech rozgrywających, siedmiu przyjmujących, czterech środkowych, trzech atakujących i dwóch libero. Nazwiska też są doskonale znane kibicom siatkówki, bo mowa – chociażby – o Michale Kubiaku, Bartoszu Kurku czy Wilfredo Leonie.

Początek zgrupowania wyznaczono na 1 czerwca, potrwa ono do 13 czerwca. Jak informuje Polski Związek Piłki Siatkowej, zanim rozpoczną się wspólne treningi, wszyscy zawodnicy oraz sztab szkoleniowy zostaną poddani badaniom na obecność koronawirusa – będzie to 19 siatkarzy i 10 osób ze sztabu.

Kolejne zgrupowanie zaplanowane jest od 29 czerwca do 11 lipca. (kyku)

Siatkarze powołani na zgrupowanie w Spale – rozgrywający: Fabian Drzyzga, Marcin Komenda, Grzegorz Łomacz; **przyjmujący:** Bartosz Bednorz, Tomasz Fornal, Michał Kubiak, Bartosz Kwolek, Wilfredo Leon, Aleksander Śliwka, Artur Szalpak; **środkowi:** Mateusz Bieniek, Karol Klos, Jakub Kochanowski, Piotr Nowakowski; **atakujący:** Dawid Konarski, Bartosz Kurek, Maciej Muzaj; **libero:** Damian Wojtaszek, Paweł Zatorski.

Druga liga to dla Motoru tylko przystanek

PIŁKARSKA III LIGA W środę poznaliśmy najbliższe plany Motoru związane z awansem do II ligi. Zarząd żółto-biało-niebieskich odpowiedział także na ataki Hutnika Kraków, który domagał się zmiany decyzji LZPN

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nie jest naszą winą, że sytuacja wzbudza kontrowersje. Mam nadzieję, że oświadczenie, które wydał Lubelski Związek Piłki Nożnej (piszemy o nim poniżej – red), a także ta konferencja rozwieją wszelkie wątpliwości i temat zostanie zakończony – mówi Paweł Majka, prezes zarządu Motoru.

– Sytuacja jest dla nas dziwna. Jesteśmy atakowani jako podmiot bierny. Wszyscy regulamin, który był znany i widzieli. Dla nas był on oczywisty. Oświadczenie LZPN, które zostało zamieszczone we powinno rozjaśnić wszelkie wątpliwości. Mam pytanie do pana prezesa Niemca. Przecież odbywały się zarządy PZPN, a regulaminy były zatwierdzone i nikt nie wnosił zastrzeżeń. Rozgrywki i dla nas zostały zakończone w sposób nieoczekiwany. Byliśmy gotowi. Zrobiliśmy wzmocnienia i byliśmy silną drużyną, co pokazaliśmy w meczu z Chelmianką, który wygraliśmy 7:0. Hutnikowi nikt nie bronił wygrać z Podlasem, czyli ostatnim zespołem w tabeli wyżej niż 2:1. Dziwię się na te ataki, które są skierowane w stronę Motoru ze strony Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i klubu Hutnik Kraków. Analizujemy sytuację prawną i jeżeli ataki dalej będą się pojawiały, to będziemy podejmowali kroki prawne. Chcieliśmy grać i chcemy wygrywać w duchu sportu – zapewnia szef klubu z Lublina.

Motor ma plany dalekosiężne

Prezes Majka nakreślił też plany zespołu na kolejne sezony. – Teraz celem jest druga liga i przygotowujemy się na



Od lewej mecenas Rafał Choroszyński, prezes Motoru Lublin Paweł Majka i wiceprezes Jacek Czarecki

FOT. MOTORLUBLIN.PL

nowy sezon. Wiadomo, że to inna liga. Najpierw będziemy chcieli poznać ten poziom rozgrywek, zobaczymy, jak się w nim funkcjonuje. A jeżeli nadarzy się okazja, to będziemy chcieli awansować do pierwszej ligi – dodaje.

Z atakami ze strony Hutnika nie zgadzał się także trener Mirosław Hajdo. – Chciałem powiedzieć, że my jako zespół w każdym meczu dążyliśmy do tego, żeby wygrywać. Przygotowywaliśmy się do rundy wiosennej i chcieliśmy kontynuować sezon. Z wiadomych względów nie udało się dokończyć rozgrywek. Znamy jednak swoją wartość i nie pozwolimy sobie na to, żeby ktokolwiek deprecjonował w jakiś sposób nasz poziom sportowy, drużynę i nasz klub. Chcę podziękować wszystkim zawodnikom, trenerom za wkład pracy i za to co robili. Jesteśmy sportowo mocni i w drugiej lidze nie będziemy tylko dostarczycielem punktów, ale będziemy je też odbierać – przekonuje opiekun żółto-biało-niebieskich.

Byli gotowi do walki

O sprawach prawnych wypowiedział się za to obecny na środowej konferencji mecenas Rafał Choroszyński. – Analiza podjętej uchwały i podstaw prawnych do tej uchwały nie prowadzi do jakichkolwiek wniosków, które mogłyby wskazywać na jej wadliwość. Z punktu widzenia prawnego sprawa jest bardzo prosta. PZPN kwestie prowadzenia grupy czwartej trzeciej ligi i rozstrzygnięć w tym zakresie scedował na LZPN. W marcu została podjęta uchwała o zasadach, którymi ma się to rządzić. W Polsce miały być dokończone tylko najwyższe szczeble rozgrywkowe. Dlatego Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej miały podjąć decyzję o tym, jak zakończyć rozgrywki – wyjaśnia mecenas Choroszyński.

– Regulamin w grupie czwartej trzeciej ligi jest skopiowany z tego w ekstraklasie. Podstawową zasadą, w której się rozpatruje rywalizację sportową jest system mecz rewanż. Jeżeli

ten system był rozegrany to pierwszym kryterium jest wynik obu spotkań przy drużynach, które mają tyle samo punktów. Jeżeli jednak tego systemu nie było, to w takiej sytuacji prawnej stosuje się kryterium większej ilości strzelonych bramek. To rozstrzygnięcie jest bardzo logiczne. Nie można stosować pojęcia przyjęcia bezpośredniego rezultatu meczy, bo w regulaminie jest mowa o dwóch meczach, a nie jednym. To na co powołuje się, że Hutnik wygrał meczu siebie nie ma znaczenia prawnego w tej sytuacji – dodaje.

Prezes Majka odniósł się także do słów prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszarda Niemca. Ten na swoim twitterze napisał w sobotę. – W tej chwili dotarła do mnie ta bezprawnie orzeczona decyzja Lubelskiego ZPN o wyrolowaniu Hutnika i próba wystawienia statusu II-ligowca! Haniebna praktyka na rympał nawiązuje do najgorszych wzorów korupcyjnej doby. Spotka się z należnym odporem praw-

nym! – napisał prezes Niemiec.

– Osoba na takim stanowisku nie powinna używać takich słów, bo to jest dla nas krzywdzące. To godzi w dobre imię klubu Motoru Lublin, w naszych sponsorów i naszą przyszłość. Motor ma plany dalekosiężne. Nie mówimy tylko o drugiej lidze. To ma być tylko przystankiem do wyższych klas rozgrywkowych – wyjaśnia prezes Majka. I wyjaśniał, że zostanie w tej sprawie wysłane pismo do prezesa Niemca o zaprzestanie naruszania dóbr osobistych.

Z kolei w kwestii barażu lublinianie deklarowali gotowość gry. – My zawsze deklarowaliśmy: Motor był gotowy, a rozgrywki nie zostały zakończone z naszej winy. Na zarządzie PZPN wszyscy przedstawiciele Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej podjęli decyzję o zakończeniu rozgrywek. Motor również jest w tym aspekcie poszkodowany. Rozgrywki zostały zawieszone. Motor był gotowy do walki – zapewnia prezes Majka.

Zbigniew Jakubas coraz bliżej Motoru

Wśród działaczy Motoru Lublin nie tylko poinformowali o najbliższych planach zespołu. Oficjalnie potwierdzili również, że Zbigniew Jakubas wkrótce będzie inwestorem klubu.

– Pragnę poinformować, co już wcześniej było deklarowane. Na początku 2019 roku, jak zmieniała się koncepcja na funkcjonowanie klubu było wprost powiedziane, że gmina Lublin poszukuje inwestora. Pan Zbigniew Jakubas, za co będę chciał publicznie złożyć podziękowania już w 2019 wsparł nas finansowo i dalej

deklaruje wsparcie. Procedury, które musimy przeprowadzić z tzw. postępowaniem konwokacyjnym, tzn. polegające na obniżeniu kapitału w spółce w celu pokrycia straty potrwa kilka miesięcy. Musimy się uzbroić w cierpliwość, ale deklaracje zostały złożone. Niebawem państwo będziecie mieli możliwość zadać pytanie panu Zbigniewowi Jakubasowi, a także prezydentowi Krzysztofowi Żukowi, którzy mają plany zorganizować w tej sprawie konferencję – mówi prezes Majka.

Hutnik także w II lidze

Klub z Krakowa od kilku dni protestował w związku z decyzją Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, który uznał, że to Motor Lublin wygrał rozgrywki grupy czwartej w III lidze. Jeszcze w trakcie środowej konferencji prasowej zarządu Motoru okazało się, że Hutnik także zagra w II lidze. Decyzję w tej sprawie podjęła Komisja ds. Nagłych PZPN na wniosek prezesa Zbigniewa Bońska.

– Myślę, że dzięki tej decyzji zwyciężył przede wszystkim sport i zdrowy rozsądek – wyjaśnia prezes Boniek cytowany przez portal laczynaspilka.pl.

– Absolutnie nie chcę włączyć się w dyskusję i interpretację przepisów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, który autonomicznie prowadził rozgrywki w grupie IV, III ligi piłkarskiej. Mam nadzieję, że przyjęte rozwiązanie zadowolili wszystkich zainteresowanych, a Motor Lublin i Hutnik Kraków pomyślnie przejdą proces licencyjny i swą obecnością oraz klasą sportową wzmocnią drugoligowe zmagania – dodaje szef PZPN.

LZPN odpowiada na zarzuty

PIŁKARSKA III LIGA Hutnik Kraków od soboty protestuje w sprawie decyzji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odnośnie zakończenia rozgrywek III ligi i przyznania awansu Motorowi Lublin. Związek we wtorkowy wieczór wyjaśnił powody, dla których zdecydował się akurat na taką interpretację regulaminu

Uchwała nr XXII/2 z dnia 16 maja 2020 roku zarządu LZPN w sprawie zakończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi, grupy IV, w sezonie 2019/2020 została podjęta na podstawie obowiązujących przepisów prawa związkowego i powszechnego. Zarząd w szczególności wyjaśnia, że nie dokonał jakiegokolwiek zmiany obowiązującego regulaminu rozgrywek III ligi, grupy IV w sezonie 2019/2020 – czytamy w oświadczeniu LZPN.

– Zarząd dokonał jedynie interpretacji regulaminu LZPN, działając na pod-

stawie § 24 ust. 3. Zgodnie z tym przepisem: „Prawo interpretacji niniejszego regulaminu przysługuje zarządowi Związku Piłki Nożnej prowadzącemu rozgrywki”. Zwracamy przy tym uwagę, że treść regulaminu nie ulegała żadnym zmianom w czasie sezonu. Poszczególne związki wojewódzkie знаły i akceptowały jego treść. Przed sezonem odbyło się w Lublinie spotkanie przedstawicieli związków i klubów uczestniczących w rozgrywkach – wyjaśniają działacze.

– W zaistniałej sytuacji, w której przepisy regulaminu dopuszczały dwie skrajnie odmiennie interpreta-

cje tych samych przepisów, obowiązkiem zarządu było dokonanie ich interpretacji. Uwzględniono przede wszystkim generalną zasadę określoną w § 13 ust. W regulaminu, zgodnie z którą: „zawody rozgrywane są systemem mecz i rewanż (każda drużyna rozgrywa po dwa spotkania z pozostałymi drużynami – u siebie, jako gospodarz i u przeciwnika, jako gość”. W oparciu o ten system powinna być rozliczana punktacja oraz określane miejsce zespołu w tabeli. W przypadku, gdy rozegrano jedynie jedno spotkanie (nie rozegrano rewanżu) zarząd uznał, że

dla określenia kolejności zespołów w tabeli końcowej należy wziąć pod uwagę korzystniejszą różnicę bramek we wszystkich spotkaniach z całego cyklu rozgrywek. W ocenie zarządu nie można mówić o uzyskaniu sprawiedliwego wyniku sportowego, w sytuacji gdy nie dano szansy obu drużynom na jedną rywalizację sportową, pozbawiając jedną z nich możliwości rozegrania rewanżu – informuje lubelski związek.

– W świetle przepisów prawa powszechnego oraz przepisów związkowych zarząd nie mógł podjąć innej decyzji niż zakończenie rozgrywek, w szczególności nie

mógł podjąć decyzji o rozegraniu meczu barażowego. Obecnie brak jest możliwości prawnej rozgrywania meczów III ligi (czwarty poziom rozgrywkowy). Dodatkowo regulamin LZPN nie przewiduje możliwości rozegrania meczu barażowego. Polski Związek Piłki Nożnej w uchwale nr. III/42 z dnia 12 marca 2020 roku zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie zasad postępowania na wypadek braku możliwości rozgrywania oficjalnych meczów piłkarskich na terytorium RP w sezonie 2019/2020 w związku z decyzją organów państwowych dopuścił możliwość rozegra-

nia meczu barażowego, ale w przypadku, gdy regulamin danych rozgrywek przewiduje rozegranie meczów barażowych – czytamy dalej w oświadczeniu.

Działacze wyjaśniają również, że robili wszystko, żeby wznowić sezon 2019/2020 w III lidze. Kluby dostały także ofertę wykonania testów na koronawirusa. Nie było także możliwości rozegrania meczów barażowych, za czym wszyscy postulowali. Co więcej, LZPN wyjaśnia, że zwrócili się do PZPN ze wskazaną interpretacją przepisów 14 kwietnia, ale nie otrzymali odpowiedzi.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1674

Jan Sobieski został
wybrany na króla Polski

1904

w Paryżu założono
Międzynarodową
Federację Piłki Nożnej
(FIFA)

1932

Amelia Earhart jako
pierwsza kobieta
przeleciała samotnie
Atlantyk na trasie Nowa
Fundlandia-Irlandia

1945

ślub Humphreya Bogarta i
Lauren Bacall

1962

założono Polskie
Towarzystwo
Cybernetyczne

1969

dokonano oblotu
samolotu transportowego
An-26

1971

premiera filmu „Dzięcioł”
w reżyserii Jerzego Gruzdy

1994

premiera filmu „Spaleni
słońcem” w reżyserii
Nikity Michalkowa

2005

Elena Paparizou z Grecji
wygrała 50. Konkurs
Piosenki Eurowizji

2013

w Łusławicach koło
Tarnowa otwarto
Europejskie Centrum
Muzyki Krzysztofa
Pendereckiego

124

minuty to czas trwania
filmu „Gwiezdne wojny:
część V - Imperium
kontratakuję” w reżyserii
Irvina Kershnera, który
swoją premierę miał
21 maja 1980 roku

Zadnej monotonii



FOT. ARCHIWUM TOMASZA DUBAJA

• Pański obraz „**DOCTOR PLAGUE - ANTIDOTE**” zdobył popularność na facebookowej stronie „Polish Masters of Art”, a jedna z komentujących podzieliła się refleksją, że zrobiłby sobie taki tatuaż. Poczuli się pan doceniony?

- Muszę przyznać, że byłem zaskoczony tak dużym odzewem ze strony odbiorców. Biorąc pod uwagę charakter samej strony, jej zasięg i liczbę osób obserwujących, każdy „lajk” pozostawiony pod zdjęciem działa niezwykle budująco i motywuje do dalszego działania. Strona „Polish Masters of Art” dała mi możliwość podzielenia się swoją twórczością z szerszym gronem miłośników sztuki, co ma ogromne znaczenie dla każdego artysty. Tworzymy przecież po to, by inni mogli to oglądać.

• „Doctor Plague” idealnie

ROZMOWA z Tomaszem Dubajem, malarzem z Lublina

wpiął się w obecną sytuację. Choć podobno zaczął go pan tworzyć jeszcze przed pojawieniem się pandemii. Jaki zamysł towarzyszył przy powstawaniu pracy?

- Zainspirowany epidemią dżumy w dawnej Europie, zacząłem malować obraz pod koniec listopada zeszłego roku, ale z różnych powodów dokończyłem go dopiero w marcu. Fakt, że charakter mojej pracy zaczynał być tytułowe „Antidotum”, które daje nadzieję na szybkie uporanie się z zarazą. Liczę na to, że równie skuteczna broń na wirusa pojawi się w najbliższym czasie i zażegna obecną epidemię.

• Wcześniej malował pan głównie portrety, a dopiero



ostatnio odważył się na pewne eksperymenty. Jak się pan odnajduje w nowych formach?

- Zaczynałem od portretów ołówkiem, ze względu na spore zainteresowanie ze strony moich znajomych, którzy mnie prosili o takie rękodzieło, a z czasem i zupełnie obcych ludzi - wcześniej nie doceniałem zasięgu „poczty pantoflowej”. Jednak ok. 2-3 lat temu nabrałem trochę odwagi i sięgnąłem po farby olejne i płótno. Na

początku do nowej techniki podchodziłem z dużym respektem i malowałem głównie czarno-białe prace, lecz z czasem poszerzałem gamę kolorystyczną.

• Co fascynującego jest właśnie w oleju?

- Olej bardzo ładnie oddaje głębie, światło i w dosyć ciekawy sposób można łączyć ze sobą kolory i pomimo początkowych trudności, które wynikały z faktu, iż jestem samoukiem, małymi krokami, metodą prób i błędów, dochodziłem do kolejno obranych celów.

• Dlaczego w ogóle pan maluje?

- Powodów na pewno było kilka, ale tym głównym jest moje przekonanie, że jeśli już otrzyma się jakiś talent, nie powinno się go marnować, lecz ciągle rozwijać. Chciałbym poprzez malowanie wyrażać siebie. W najbliższym czasie będę rezygnował

z portretów na rzecz autor-skich pomysłów. Do końca roku planuję realizację tych, na które dotąd nie było czasu ani okazji. Indywidualna wystawa pozwoli szerzej pokazać to, czym jest dla mnie sztuka i jak jest przeze mnie postrzegana. Byłby to dla mnie kolejny krok i pewna weryfikacja mojej twórczości. Jest to jednak ciągła walka z czasem i chęciami, ponieważ na co dzień pracuję i czasem trzeba dużo motywacji, aby przeznaczyć końcówkę dnia na malowanie. Na szczęście efekt końcowy zazwyczaj rekompensuje długie godziny spędzone przy sztaludze i przynosi poczucie spełnienia, aż do kolejnego obrazu i proces zaczyna się powtarzać. Nie ma tym jednak żadnej monotonii, ponieważ każda kolejna praca wnosi nowe emocje oraz naukę, potrzebną do dalszego rozwoju.

DOMINIKA TWOREK

Zmiany i nowości

GRAMY W miniony czwartek koncert 2K oficjalnie zapowiedział zestaw Mafia Trilogy. Teraz znane są już wszystkie szczegóły. Mafia Trilogy to zestaw trzech gier:

- Mafia: Definitive Edition - zbudowany od podstaw remake
- Mafia II: Definitive Edition - remaster ultra HD
- Mafia III: Definitive Edition - pełne wydanie gry z dodatkami, ale bez żadnych zmian względem oryginału

Ostatnie dwie pozycje są już dostępne. Można je kupić razem lub osobno,



a spora część graczy dostała je za darmo - Mafia II: Definitive Edition jest automatycznie przyznawana wszystkim obecnym właścicielom Mafia II w serwisie Steam. Posiadacze czę-

ści trzeciej na PlayStation 4, Xbox One i Steam dostają zaś bezpłatną aktualizację gry do wersji Definitive Edition.

Zestaw Mafia: Trylogii (także w wydaniu fizycz-



nym) swoją premierę będzie miał 28 sierpnia. Tu najważniejszym elementem jest oczywiście **MAFIA: DEFINITIVE EDITION**. To kompleksowy remake gry z 2002 roku. Grę przeniesio-

no na silnik graficzny z części trzeciej, będą też dodatkowe przerywniki filmowe, nowe funkcje rozgrywki, nieco większa mapa, dodatkowe pojazdy, etc.

(RAD)

Projekcja i dyskusja

DO ZOBACZENIA We wtorek, 26 maja o 18 rozpocznie się internetowa projekcja filmu „Over the Limit” połączona z dyskusją w ramach Dyskusyjnego Koła Filmowego w Lublinie.

Film opowiada o psychicznych kosztach, jakie

niesie ze sobą uprawianie wyczynowego sportu. 20-letnia Rosjanka Margarita Mamun trenuje gimnastykę artystyczną. W przygotowaniach do olimpiady w Rio de Janeiro pomagają jej dwie trenerki, reprezentujące różne podejścia

do sportowego sukcesu i wchodzące z bohaterką w odmienne relacje.

Film będzie można za darmo obejrzeć w serwisie Ninateka. Organizatorzy wydarzenia udostępniają bezpośredni link na swojej stronie na Facebooku (Ben-

shiLublin). Warto rozpocząć seans we wtorek o 18, by móc wziąć udział we wspólnej dyskusji o godz. 19.20.

- Wspólne oglądanie, choćby wirtualne, jest zgodne z duchem Benshi, która polega na wspóln-

owym odbiorze dzieła filmowego - zachęcają organizatorzy.

Rozmowa odbędzie się za pośrednictwem aplikacji ZOOM. Wszystkie szczegóły dostępne są na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD